Nr. 209. Kraków, dnia 14 Września — Wtorek. Rok 1886.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monaenium i Norymberdzie.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Pośpiech w sądownictwie.

Tyle już o tej kwestyi pisano, iż obawiać się musimy, byśmy wznawiając ją, nie dopuścili się tylko powtórzenia tego, co dawno już w tym względzie wypowiedziano. To też poprzestajemy jedynie na wskazaniu niektórych okoliczności, świadczących, że sędzia u nas *de facto* nie jest wcale niezawisłym.

Żyjemy w wieku pary i elektryczności; koleje żelazne, telegrafy i telefony sprawiają też prawdopodobnie, iż wszystko się spieszy, a jeden drugiego wyprzedza, aby czemprędzej dobiedz do mety. Tym duchem pośpiechu przejęte są również i sądy.

Najwyższy sąd nalega na sąd apelacyjny, sąd apelacyjny na sąd kolegialny, a sąd kolegialny na sąd powiatowy; — to też obecnie nie ma prawie innej miary do ocenienia zdolności sądowego urzędnika, jak li tylko — ilość liczb załatwionych; a kto w najkrótszym czasie największą liczbę ekshibitów załatwi, uchodzi, pomijając jakość załatwienia, za dobrego, zdolnego urzędnika. Stąd też widzimy nieraz jak w jednym sądzie dziennie po kilkadziesiąt spraw: o przekroczenia, spraw drobiazgowych, spraw spadkowych, bywa załatwianych; a chociaż większa część wyroków o przekroczenia z powodu wadliwego przeprowadzenia zniesioną zostaje, chociaż w sprawach drobiazgowych pokaźna liczba przechodzi do biura c. k. prokuratoryi państwa do oskarżenia o zbrodnię oszustwa przez złożenie fałszywej przysięgi, chociaż nareszcie ze spraw spadkowych tak wielka liczba najrozmaitszych procesów powstaje, że stanowi ona na długi czas bardzo pożądany żer dla zgłodniałych pokątników, to jednak wszystko to nic nie znaczy i zdawałoby się, że celem wymiaru sprawiedliwości jest — zmazanie liczb w dzienniku podawczym, nie zaś chronienie kogoś od napaści, lub przywrócenie mu własności, którą może i tak utracił. Wszakże wszystkie załatwienia spraw a względnie wymazanie liczb z dziennika, przysparza sędziemu takiemu wszelkie uznanie, którego w razie przedłożenia świetnego pod tym względem wykazu czynności, nie szczędzi mu najpierw prezydent sądu kolegialnego, potem sąd apelacyjny, a nareszcie samo ministerstwo; wszak widzimy, że na podstawie tak pozyskanej sporej liczby pochwał, nie jeden nie waha się kompetować o posadę radcy i otrzymuje ją, chociażby z pominięciem dziesięciu starszych, którzy jednak nie zdołali szybkością w załatwianiu osiągnąć takich i tyle pochwał — a tem samem nie są tyle zasłużonymi.

Czy taki sędzia rzeczywiście jest niezawisłym?

Dziwią się wszyscy, dlaczego pomimo tak wielkiej energii pp. prezydentów, i tak szybkiego wymiaru sprawiedliwości, moralność się nie poprawia, przeciwnie liczba uwięzionych się powiększa, dochodzenia i rozprawy się ponawiają, a spory w nieskończoność się przewlekają.

Nie mylimy się podobno, gdy jednę z przyczyn tego smutnego stanu rzeczy, a podobno nie najmniej znaczącą, upatrujemy w owym pośpiechu. Sędzia się spieszy, by śledztwo jak najprędzej ukończyć — prokurator się spieszy, by akt oskarżenia jak najprędzej wygotować — sąd wyższy się spieszy, by sprzeciw jak najprędzej załatwić — radca się spieszy, by rozprawę czemprędzej ukończyć i do innej przystąpić — referent sprawy cywilnej w I i II instancyi się spieszy, by zakończyć sprawę wyrokiem. A śród tego pośpiechu powszechnego nie trudno, że jeden, drugi, lub trzeci z tych czynników mimowolnie przeoczy ten lub ów moment o sprawiedliwem rozsądzeniu sprawy decydujący, że zamiast owego spokojnego, poważnego wymiaru rzeczywistej sprawiedliwości, jakiego każdy obywatel domagać się ma prawo, coraz to częściej zdarzają się owe „pomyłki“ w jej wymiarze, wymagające sanacyi w najwyższym trybunale, unieważnienia całego postępowania i albo wprost zniesienia orzeczenia, albo też zarządzenia ponownego uzupełniającego dochodzenia i ponownego sprawiedliwszego wyrokowania; — stąd zaś przewłoka w rzeczywistym wymiarze sprawiedliwości, stąd podwójna i potrójna czynność w skutecznem załatwieniu spraw, stąd narzekania na wyroki niesprawiedliwe, na nieskończoność i drogość sporów, na chwiejność judykatury — stąd wreszcie otucha w winnym, iż ujdzie zasłużonej karze i dalszego dopuszczać się może bezprawia, stąd ociąganie się nierzetelnego dłużnika w uiszczeniu długu, rozpacz wierzyciela, gdy sądownie dochodzić ma swej wierzytelności.

Lecz nie dosyć na tem. Komu w tym pośpiechu nie zabraknie tchu, temu zabraknie sił do pogwałcenia tak bardzo wzmagającej się czynności, wobec braku dostatecznej liczby organów urzędniczych. Aby się zaś nie narazić p. prezydentowi albo p. ministrowi, nie prosi się o pomnożenie sił pracujących, a chociażby się zresztą i dziesięć razy pomnożenia domagano, to póki się niedoprowadzi do takiej wysokości w zaległościach, jakie ostatecznie krakowski sąd wykazał, dopóty takie relacye żadnego nie odnoszą skutku. Skutkiem tego radcę wyręcza adjunkt, adjunkta auskultant, auskultanta praktykant, a przy rozprawach karnych zasiada adjunkt a nawet auskultant. Czy w takich razach wotowanie może odbywać się swobodnie? Czy auskultant lub adjunkt ośmieli się tak łatwo objawić inne zdanie aniżeli radca, zwłaszcza jeżeli ma zamiar kompetowania, albo jeżeli, będąc żonatym, a na swą płacę lub adjutum ograniczonym wygląda dla utrzymania swej rodziny, pomnożenia swych dochodów dyetami z komisyj, których przydzielenie mu od przełożonego zależy?

Czy taki sędzia jest niezawisłym?

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 11 września.

(=) Oświadczenie prezydenta p. Wacława Dąbrowskiego w Radzie miejskiej, że monarcha zaszczycił go dłuższą rozmową, jest potwierdzeniem tego, co doniosły wszystkie dzienniki. Faktem jest, że czas *cerclu* trwał tylko 30 minut, a z tych przeszło 15 rozmawiał cesarz z prezydentem stolicy kraju. Podczas rozmowy z zadziwiającą znajomością stosunków naszych wypytywał się cesarz o różne szczegóły. Dowiadywał się w pierwszym rzędzie o stan szkół miejskich, następnie o frekwencyę na uniwersytecie i politechnice, a kiedy usłyszał o skromnej liczbie słuchaczów na technice, zapytał zdziwiony o przyczynę złego. Na to prezydent odpowiedział, że technicy nasi nie mogą znaleźć umieszczenia w kraju. Dopytywał się dalej cesarz, czy **ruska szkoła** została już otwartą; czy miasto posiada dosyć wody, jak wielkie dodatki płaci do podatków, ile ma długów i t. d., słowem bardzo żywo interesował się wyjaśnieniami, uczynionemi przez prezydenta. W otoczeniu cesarskiem uważano długą tę rozmowę za nadzwyczajne odznaczenie stolicy kraju w osobie jej prezydenta.

W sprawie **objęcia administracyi kolei skarbowej przez kolej Karola Ludwika**, poruszonej w ostatnim liście moim, zabrały już głos wszystkie pisma niezawisłe, i jak się tego spodziewać było można, stanowczo potępiają podobny zamiar. Wszystkie jednak dzienniki objawiają pewną nieufność do tej „**pogłoski**“, a *Gazeta Narodowa* uważa ją za przestarzałą. Nie chodziło mi bynajmniej o popisywanie się nowością — ale o rozbudzenie czujności dziennikarstwa i sfer kompetentnych do bronienia interesów kraju. Mogę stanowczo zapewnić, że niebezpieczeństwo jest wielkie, jakkolwiek bowiem ministrowie pp. **Bacquehem** i **Dunajewski** w tej chwili nie zajmują się zapewne memoryałem p. **Sochora**, to **inne czynniki przygotowują teraz** do wykazania korzyści w tym interesie... dla państwa. Smutnoby bardzo było, gdyby się sprawdziła wiadomość, podana mi przez dobrze zwykle poinformowane źródło, że jeden z członków Wydziału krajowego, a będący zarazem członkiem rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika, przychylny jest tej kombinacyi. Jeżeli dziennikarstwo swem stanowczem wystąpieniem ubije w zarodku ten „**interes państwa**“, to spełniło znakomicie swój obowiązek. Poczekajmy jednak, co pisma półoficyalne zaśpiewają nam teraz.

A kiedy o kolei państwowej mowa, to należy podnieść, że według opinii starszyzny wojskowej, administracya kolei wywiązała się **znakomicie** ze swego niezwykle ciężkiego zadania, mianowicie 6 na 7 września, transportując w 17 pociągach, 313 oficerów, 7024 żołnierzy, 794 koni, 32 dział i 15 wozów. Ani jeden pociąg nie doznał żadnej zwłoki, wszystko odbyło się w największym ładzie i spokoju — a nadto ruch pociągów osobowych nie doznał żadnych przeszkód, lecz odbywał się w zwykłym czasie. Dyrekcya kolei państwowych, uwzględniając znużenie wojska, nie korzystała z prawa pakowania po 40 ludzi do jednego wagonu, lecz starała się, aby wojsko ile możności wygodnie jechało. Ładowanie odbywało się głównie w Nowym Sączu i w Samborze. — Do Nowego Sącza przybył sam prezydent kolei br. **Czedik**, który w uniformie przez cały czas ładowania stał na rampie, — w Samborze zaś dyrektor linij wschodnich p. Władysław **Kłosowski**, kierował ruchem od popołudnia dnia 7 b. m. do godz. 2 popoł. dnia 8 b. m. — nie odchodząc zupełnie z dworca.

Pismo posła J. Jasińskiego do wyborców.

Liczni wyborcy powiatów Jasło-Gorlice-Krosno otrzymali od prezesa Rady powiatowej gorlickiej p. Płockiego kopię pisma, wystosowanego do niego przez posła Jasińskiego. Ze względu na ogólne zajęcie sprawą naftową, które zresztą teraz, skutkiem odpowiedzi rządu węgierskiego w sprawie ugodowej jeszcze wzrośnie, jest to dokument zbyt ważny, byśmy go nie mieli zamieścić. Dodać możemy, że wyborcy z wywodami Szan. Posła się nie zgadzają, i ponowne a poważne wystosują do niego wezwanie. Oto owo pismo:

Wskutek uchwały wiecu przemysłowców naftowych wezwał mię p. Jabłoński o zwołanie wyborców do Gorlic celem złożenia sprawozdania z czynności poselskiej, i o zawiadomienie JWgo Pana o terminie przybycia mego do Gorlic. P. Jabłońskiemu odpisałem, że stosownie do życzenia jego odniosę się z odpowiedzią do JWgo Pana, zwłokę z tej odpowiedzi niechaj następujące przedstawienie usprawiedliwi.

Przedstawiając się komitetowi przedwyborczemu w Jaśle złożyłem oświadczenie, że gdy wobec ciągłych zajęć moich publicznych sprawozdanie coroczne i w każdem miejscu wyborów byłoby dla mnie zbyt trudnem, poselskiemu temu obowiązkowi w ten sposób zadosyć uczynię, że w ciągu kadencyi kolejno w miastach powiatowych w Gorlicach, Jaśle i w Krośnie przed wyborcami stanę, i tego roku zamierzyłem zaraz po odroczeniu sesyi Rady państwa wyborców w Gorlicach sprosić. Atoli od wiarogodnych i poważnych osób tamtejszej okolicy doszły mię ostrzeżenia, że z powodu głosowania mego w Kole polskiem w sprawie oclenia nafty za wnioskiem posła Grocholskiego jest wielkie rozgoryczenie a nawet agitacya dla przesłania mi votum nieufności, że w razie przybycia mego, mogę się na nieprzyjemności narazić. Unikanie narażenia się na osobiste przykrości nie mogłoby usprawiedliwić niedopełnienia obowiązku, w każdej bowiem publicznej służbie przyjmuje się z góry i obowiązek osobistego narażania się, ale sprawa oclenia nafty stała się niestety z ekonomicznej w pierwszym rzędzie polityczną przez stanowcze pisemnie złożone oświadczenie rządu, że z przyjęcia wniosku Suessa czyni kwestyę gabinetową względnie parlamentarną.

Sprawa tak postawiona musiała wpłynąć na uchwałę koła polskiego; wobec zarzutów przeciwników tej uchwały musiałbym postępowania mego przedewszystkiem z tego politycznego stanowiska bronić; musiałem zatem zadać sobie pytanie, czy omawianie wszechstronne kwestyi politycznych w obec wyborców włościan, a mianowicie w części kraju, w której przed kilkoma dopiero przedtem tygodniami mogły się przyjąć i rozszerzać najpotworniejsze baśnie, może przynieść korzyść, czy szkodę społeczeństwu naszemu? Sądzę, że odpowiedź nie jest trudną, że nie wolno mi było stać się choćby mimowolnym powodem powtórzenia się u ludu, tak łatwo obałamucić się dającego, w sobie może nie tak doniosłych, ale przez wrogie nam żywioły na szkodę naszą wyzyskiwanych wypadków.

Do tej obawy przybyła i druga. Wysłańcy towarzystwa naftowego żądali o demnie już po zapadłej odmowie Koła, abym w Izbie głosował za wnioskiem Süssa, a przynajmniej podczas głosowania za tym wnioskiem z Izby się wydalił. PP. wysłańcom oświadczyłem, że od tego uczynić nie mogę, że jeżeli wskutek głosowania mego utracę zaufanie wyborców moich, złożę mandat, ale solidarności z Kołem nie odstąpię i uczyniłem to pomny na uchwałę Koła sejmowego, wskutek rozterek w wiedeńskiem Kole polskiem dnia 25 września 1878 powziętą, którą niech mi wolno będzie z opuszczeniem dłuższych motywów dosłownie przytoczyć: „Posłowie sejmowi, w Kole sejmowem zebrani, pomni obowiązku, iż winni stać na straży woli, uchwał i postanowień sejmowych, wobec wszczętej w kraju dyskusyi nad solidarnością Koła polskiego w Radzie państwa w Wiedniu, oświadczają uroczyście: 1) że jednolitość i niepodzielność naszej reprezentacyi w Radzie państwa w Wiedniu była i jest wolą naszego Sejmu, wyrażoną w licznych rozprawach, uchwałach i postanowieniach Sejmu; 2) że te uchwały Sejmu dotychczas obowiązują; 3) że więc solidarność naszej reprezentacyi w Radzie państwa nie jest kwestyą otwartą, kwalifikującą się do dyskusyi, lecz jest uchwałami sejmowemi, tradycyą i potrzebą kraju nakazaną; 4) że przeto każdy Polak, poseł czy wyborca, do nich stosować się winien. Składając to oświadczenie przywodzimy przy tej sposobności na pamięć postanowienia konstytucyi 3 maja 1791 r. zawarte w ustępie artykułu VI tej treści: „Wszystko i wszędzie większością głosu udecydowane być powinno“. Lwów dnia 25 września 1378.

Tego naszego prawa publicznego przestrzegałem zawsze ściśle i tam nawet, gdzie statut polskiego Koła w Wiedniu od głosowania uchylić się dozwala, głosowałem w Izbie za uchwałami większości Koła, lubo jak się nieraz zdarzało, w Kole przeciw nim występowałem, sądzę bowiem, że wobec szczupłej większości prawicy w Izbie uchylenie się większej liczby członków Koła może sprowadzić uchwały Izby przeciwne uchwałom Koła, a tymczasem solidarność Koła polskiego fikcyjną uczynić; okoliczność zaś, że wiec przemysłowców naftowych w Gorlicach uchwalając powyższe wezwanie mnie do sproszenia wyborców równocześnie uchwalił podziękowanie nie tym członkom, którzy w Kole bronili i głosowali za wnioskiem Süssa, ale przy głosowaniu w Izbie większości się poddali, lecz tym, którzy od głosowania w Izbie się uchylili, musiałoby i kwestyę solidarności Koła wprowadzić w dyskusyę, co wobec tak koniecznej nam zgody — rozterki w Kole i kraju wywołaćby mogło, a odpowiedzialność nie spadłaby na tych, którzy mię wzywają, ale na mnie, że pod takiemi warunkami zgromadzenie wyborców sprosiłem.

Musiałem się wobec tych obaw zastanowić, czy z drugiej strony zetknięcie się z wyborcami może jaką korzyść przynieść. Wiec przemysłowców sądzi, że jestto chwila odpowiednia do poinformowania się mego. O ważności przemysłu naftowego dla kraju mam równie głębokie przekonanie jak każdy z najgorliwszych jego obrońców, a jeżeli się dotąd uczęszczając na wszystkie ankiety i posiedzenia parlamentarne, w tej sprawie licznie odbywane, i konferując w ciągu kilku tygodni z najwybitniejszemi członkami Towarzystwa, studyując wszystkie dostępne mi rozprawy i uwagi za i przeciw nie zdołałem się poinformować, to zetknięcie się przez dzień jeden z wyborcami już i pouczyć mnie nie zdoła.

Jeżeli zaś chodzi rzeczywiście o sprawozdanie z czynności, to sądzę, że nie ma chyba zajmującego się tą sprawą, któryby o przebiegu jej do najdrobniejszych szczegółów nie był poinformowany, ja przynajmniej mało spraw sobie przypominam, któreby tak wszechstronnie na różnych posiedzeniach i w pismach publicznych były traktowane.

Po tych rozważaniach mam przykry obowiązek do spełnienia, zawiadomić JW. Pana, że nie uważam obecnej chwili za stósowną, aby w spełnieniu żądania wiecu wyborców powiatu gorlic-

Wyprawa do Kislic.

HUMORESKA z CZESKIEGO.

przez

Franc. Prawdę.

O Velvary, o Velvary,
Gde sou me talary!
(Stara piosnka).

I.

Przyjaciel mój, Wacław Dębek, namawiał mnie zawsze, ilekroć z nim się spotkałem, abyśmy kiedy pojechali razem do miasteczka Kiślic. Aby tam się dostać, mieliśmy do przebycia zaledwie dwie mile drogi bitym gościńcem wśród rozkosznej równiny, Dębek zaś twierdził, że na całą tę wyprawę z powrotem jeden dzień najzupełniej wystarczy, zwłaszcza, jeżeli wyjedziemy rano i jeżeli furman nie będzie żałował na konie bata.

Nie wątpiłem bynajmniej o słuszności tego twierdzenia, nie widziałem jednak celu tej przejażdżki, gdyż nie mieliśmy w Kiślicach żadnych znajomych.

Na to odpowiadał mój przyjaciel, że obejrzymy słynne na prowincyi miasto, zwiedzimy stary zamek, szkołę i kościół, że wreszcie zabawimy się w kasynie.

Ażeby mnie do podróży nakłonić, wychwalał kiślickie piwo, oświadczył wreszcie, że zna tam malarza Potuczka, z którego żoną grał kiedyś teatr amatorski, kiedy był jeszcze studentem, a ona panną.

Mówiąc to, zarumienił się nieco, widząc jednak, że przyjmuję tę wiadomość całkiem obojętnie, uzupełnił ją, a raczej sprostował przyznaniem, że właściwie pana Potuczka wcale nie zna, że go nigdy w życiu nie widział, że jednak zna dobrze jego żonę i że, jeżeli zechcę, zrobimy im wizytę.

Nie zależało mi wprawdzie nic na znajomości państwa Potuczków, ponieważ jednak widziałem, że zależy na niej memu przyjacielowi, zgodziłem się i na podróż i na zabawienie jakiegoś czasu u tych państwa.

Przejażdżka do Kiślic została więc postanowioną, a dzień wyprawy oznaczony. — Dębek przyszedł do mnie na noc, gdyż mieliśmy nazajutrz wyruszyć z mego mieszkania wczesnym rankiem.

Zaledwie przyszedł, prosił mnie Dębek o pożyczenie brzytwy, mówiąc, że się chce jeszcze przed wyjazdem ogolić. Zdziwiło mnie nieco, czemu tego nie uczynił u siebie w domu, zdziwiło mnie tem więcej, gdy spostrzegłem, iż był i tak już bardzo starannie wygolony. Tłómaczył się, że mu wasy rosną jak na drożdżach i że przez noc broda mu znowu odrośnie, a kiedy chciałem go nazajutrz rano obudzić, znalazłem go już przed zwierciadłem, golącego się z wielkiem zajęciem.

Wkrótce był gotów do podróży. Twarz miał starannie wygładzoną, włosy wypomadowane, czego zresztą nigdy nie zwykł był czynić, ubrał się ładnie i elegancko, co również nie było w jego zwyczaju, zaopatrzył się w rękawiczki, wziął nowy kapelusz i pojechaliśmy.

W czasie skromnego śniadania, które wyjazd poprzedziło, zrobiłem uwagę, że wygląda jakby co najmniej o dziesięć lat był młodszym. Sprawiło mu to widoczną przyjemność, gdyż uśmiechnął się i spytał z pewną dumą, czyby się kto domyślił, że ukończył już lat trzydzieści ośm. — I rzeczywiście, chociaż w tym wieku był kawalerem, to odznaczał się niezwykłą statecznością i kwitł jeszcze całą pełnią młodości.

Zdawało mi się z jego miny i zachowania, że memu przyjacielowi cięży coś na sercu, a znając go dobrze, spodziewałem się, że zwierzy mi się przez drogę. Podejrzenie moje sprawdziło się w zupełności.

Zaczął mówić o malarzu Potuczku, następnie zaś o jego żonie, przyczem raz jeszcze powtórzył, że z nią grał kiedyś teatr amatorski. Unosił się nad nią ogromnie, twierdząc, że grała, jak prawdziwa artystka, że była pod każdym względem co się zowie dziewczyną ładną, rozumną i wszechstronnie uzdolnioną. Śpiewała, grała na fortepianie, występowała w koncertach, umiała mówić o wszystkiem, o czemkolwiek mówią ludzie wykształceni, znała salonowe maniery, a wdziękiem swoim niewieścim, oczarowywała każdego; studenci i niestudenci ubiegali się o jej względy.

— Czy ty także? — spytałem przyjaciela.

— Nie, — odpowiedział, — nie miałem sposobności, a jednak pozyskałem jej... miłość.

— Ty więc byłeś jej wybrańcem? — zapytałem znowu.

— Tak, podkochiwaliśmy się nieco, — odrzekł. Potem dodał: — Każdy, czy kto chciał, czy nie chciał, musiał się w niej kochać.

— I ty także?

— Tak, była to moja pierwsza i ostatnia miłość.

Zrobiwszy to wyznanie, wziął mnie za rękę:

— Nie miej o mnie, proszę, złego wyobrażenia. Miłość nasza była czysta i niewinna, jak anioł. Dziś jeszcze uczuwam ją głęboko w sercu! A wyznałem ci to dla tego, aby cię nie zdziwiło moje zachowanie się z **Bellidą**, któreby w przeciwnym razie mogło być dla ciebie niezrozumiałem. Zresztą możesz się dowiedzieć o wszystkiem, jeżeli zechcesz. Sumienie moje jest zupełnie czyste i spokojne. Uwodzicielem nie byłem, nie jestem i... nie będę.

Nie miałem powodu nie wierzyć słowom przyjaciela. Jest to człowiek nieposzlakowany, nawet cnotliwy, a o jego dobrych obyczajach, uczciwości i nieskazitelności charakteru nigdy nie powątpiewałem. Upewniłem go przeto, że nie żywię najmniejszego podejrzenia, a chcąc dowiedzieć się czegoś więcej i ulżyć tem samem jego sercu, spytałem:

— Na imię jej jest więc Bellida?...

— Bynajmniej! — odparł, żywo; — tak ją tylko powszechnie nazywano dla jej piękności, a i ja inaczej jej nie nazywałem. Na imię jej Magdalena....

— Jakże długo trwała wasza znajomość?

— Znaliśmy się od dzieciństwa, a prawie dwa lata przeżyliśmy w najściślejszej zażyłości.

— I cóż położyło kres waszej miłości?

— Rodzice narzucili jej malarza Potuczka, którego pieniądze bardzo im się podobały, a ona chcąc nie chcąc, musiała wyjść za niego.

— Kiedyż się z nią widziałeś po raz ostatni?

— Przed dwudziestu laty. Wakacye się skończyły, musiałem wracać do szkół, rozstaliśmy się więc z żalem. Pisywaliśmy następnie do siebie, ja pozostałem jej *Amidorem*, ona moją *Bellidą*, aż wreszcie los nas rozdzielił. Wyjechała z Potuczkiem do Kiślic, a ja postanowiłem nie żenić się nigdy i dotychczas słowa dotrzymuję.

— *Amidor* był więc twoim przydomkiem, jak jej *Bellida?*

— Tak, były to pseudonimy, któremi zasłanialiśmy swoją miłość!

— Mój Waciu, — rzekłem po tem wszystkiem, co usłyszałem, — dobrzebyś zrobił, nie odwiedzając jej wcale! Czasy się zmieniły. Ma teraz męża, a najmniejsze podejrzenie z jego strony mogłoby się stać przyczyną ich nieszczęścia, a w najlepszym razie pozbawisz na jakiś czas i ją i siebie miłej spokojności.

— Muszę ją choć raz przed śmiercią ujrzeć, — odrzekł mój przyjaciel. — Daremnie byś się trudził, chcąc mnie od tego odwieść... Zresztą mąż o niczem się nie dowie. Ona zanadto roztropna, aby się miała zdradzić, a ja, będę miał stróża w tobie.

A tom się złapał! — pomyślałem sobie, obawiając się łatwego w takich razach skandalu.

Tymczasem Dębek o niczem innem nie myślał, tylko o swojej — Bellidzie. Rozgadał się na dobre i niczego nie zamilczał, co tylko wiedział o sobie lub o ukochanej. Opowiadał mi, że wyszła za mąż bardzo młodo, bo zaledwie siedemnaście lat życia mając, że mąż jej jest o wiele od niej starszy, a małżeństwo ich wskutek tego nieszczęśliwe, że nieba obdarzyły ich dwojgiem dzieci; córką i synem, że wreszcie ona pomaga mężowi, zarabiając fotografowaniem, w czem doszła nawet do wielkiej wprawy.

— Niewypowiedzianie się cieszę, że ją zobaczę! — ciągnął dalej Dębek. — Ciekawym, jak też wygląda? Jak wyglądają jej dzieci? Czy też mnie pozna? Jak do mnie przemówi?... Raz tylko w życiu, raz tylko jeden objąłem jej kibić i pocałowałem ją w usta... i ona mnie również raz tylko jedyny, a było to dwadzieścia lat temu! Odtąd straciłem ją na zawsze!...

Westchnął głęboko, a ja pogroziłem mu palcem, ostrzegając, żeby mu się nie zechciało przypadkiem tego eksperymentu powtarzać, gdyż ja na to bądź co bądź nie pozwolę. Żartowałem, a on wziął to na seryo i rzekł mi z wyrzutem, iż krzywdzę go, posądzając o zamiar, jakiego nie miał nigdy — nawet we śnie. Oświadczył mi, że prawość przedewszystkiem, że choćby nawet młodociane serce odezwało się w piersiach, potrafi nad sobą zapanować.

Oświadczył, że podłym nie jest, jakimby był niezawodnie, gdyby pożądał małżonki bliźniego swego, że tego przestępstwa nigdy się nie dopuści, że mogę mu w zupełności zaufać tak w tym razie, jak i w każdym innym.

Zgodziłem się na to, a on zaczął mi wykładać długo i szeroko o „duchowej miłości“, o związku dwóch dusz, który nie rozciągając się do ciała trwa wiecznie, i o tym podobnych pięknych rzeczach, twierdząc, że pod tym względem przekonania jego podziela w zupełności Bellida.

— Zobaczymy, — rzekłem z uśmiechem.

Zamilkł, zadumał się i przez resztę drogi milcząc, patrzał przed siebie, aż wreszcie ukazały się miejskie wieże i niebawem stanęliśmy w Kiślicach.

(C. d. n.)

kiego sprosić celem złożenia im poselskiego sprawozdania, jedno mi tylko zadosyćuczynienie wiecowi pozostaje, a tem jest złożenie mandatu, i z tem jednak na teraz wstrzymać się muszę, nowe wybory bowiem nie mogłyby być przed rozpoczęciem sesyi przeprowadzone, a w obecnej sytuacyi ubytek każdego głosu może być szkodliwym.

Ceniąc wysoce zdanie JW. Pana ośmielam się jeszcze prosić o przyjęcie zapewnienia, że sprawą nafty szczerze się zajmowałem i zajmuję, że przed powziętemi układami z Zalitawią, w ciągu rozpraw i po przyjęciu wniosku posła Grocholskiego używałem z mej strony możliwych starań, aby usposobić wpływowych najkorzystniej dla przemysłu tego, że gdy kwestya gabinetowa odnosiła się tylko do wniosku Süssa, głosowałem w Kole polskiem za poprawką posła Chrzanowskiego, zmieniającą stósownie do życzeń interesowanych, granicę ciężkości gatunkowej między lekkim a ciężkim surowcem z 830 stopni ma 850 stopni, która jednak większości nie uzyskała.

Winien jeszcze jestem zwłokę w odniesieniu się z tem do JW. Pana usprawiedliwić. Oto nie mogąc z powyżej przytoczonych powodów zdać sprawy wyborcom, czułem potrzebę wyjaśnienia, o ile się do publicznego ogłoszenia nadawało, i przesłałem do *Gazety Narodowej* artykuł z najtreściwszem przedstawieniem powodów odrzucenia wniosku Süssa, a przyjęcia wniosku p. Grocholskiego; powiedziano mi, że p. Szczepanowski na artykuł ten odpowie, sądziłem, że będę mógł replikować i artykuły te JW. Panu przesłać. Odpowiedź p. Szczepanowskiego dopiero temi dniami nadesłaną została, a że sposobu w jakim napisano t. j. wycieczek osobistych, ironii i insynuacyi używać nie umiem, nie mogę z nim publicznie się rozprawiać, ale ośmielam się załączyć artykuł mój z 2 i 3 lipca b. r. wraz z sprawozdaniem komisyi cłowej i z uwagami krótkiemi nad odpowiedzią p. Szczepanowskiego, pozostawiając sąd JW. Panu Marszałkowi i pozostaję z wysokiem poważaniem i szczerym szacunkiem

unizony sługa
Josef Jasiński, m. p.

We Lwowie 25 sierpnia 1886 r.

Uwagi p. Jasińskiego o artykule p. Szczepanowskiego zamieścimy jutro.

Ziemie polskie.

(Uniwersytet warszawski. — Samowola dyrektorów szkół średnich. — Szkolnictwo w zaborze pruskim).

Systematycznie, chociaż powolnie prowadzona rusyfikacya uniwersytetu warszawskiego wydaje rezultaty, któremi cieszyć się muszą przyjaciele nasi nad Newą i Moskwą. Od lat kilkunastu, oprócz p. Teodora Wierzbowskiego, który zgodził się literaturę polską wykładać w języku rosyjskim i temu jedynie zawdzięcza katedrę, ani jednym Polakiem nie zwiększono profesorskiego grona, natomiast iluż to znakomitych uczonych usunięto jedynie dlatego, że są Polakami. Warszawski korespondent *Dsien. Posn.* pisze, iż przeglądając wykazy kilku lat ostatnich, przekonywamy się, jak olbrzymie wyłomy poczyniła rusyfikacya w uniwersytecie warszawskim. Przytoczymy z nich choćby kilka danych. I tak, katedra słynnego anatoma Hirszfelda dostała się w ręce Czausowa, znakomity patolog Łuczkiewicz ustąpił miejsca Łukianowowi, europejskiej sławy dr. Baranowski zabolotowany został w r. z., jego miejsce zajął jakiś Stolnikow z Petersburga. Jastrebow prowadzi katedrę akuszeryi po Tyrchowskim, Tumas po Kryszce, Kapustin po Łuczkiewiczu, Popow zajmuje teraz miejsce Tytusa Chałubińskiego, Mentin — Belemana, Szałfiejew — Fudakowskiego, Fiszer — Jerzego Aleksandrowicza, Żiłow — Dziewulskiego i t. d. Dawni, zasłużeni profesorowie wyparci zostali przez młodzików, dla których uniwersytet tutejszy jest najłatwiejszem polem do zrobienia karyery. Zupełnie tak, jak w całej administracyi! Im głośniej krzyczy na Polaków jaki naczelnik powiatowy lub gubernator, im surowsze wynajduje środki prześladowania, tem pewniejszym być może awansu lub orderu. To samo w uniwersytecie: im który z profesorów szybciej da się poznać z szownizmem polakofobii, tem szybciej staje się sławnym i zasłużonym. Łatwa droga do karyery! To też rosyjscy uczeni tłumnie cisną się do Warszawy, by tu z docentów i prywat-docentów wyjść na profesorów pełnych, magistrów i doktorów. W takich warunkach uniwersytet zamiast pracy nad nauką, pracuje nad wykształceniem zastępu djejateli, w nim to rodzą się tacy krzykacze, jak zmarły niedawno Makuszew, Budiłowicz lub Kułakowskij, świeży redaktor *War. Dsien*. Wprawdzie zdarzają się i wyjątki, lecz te, otarłszy się o tutejsze sfery, wnet opuszczają Warszawę i wracają do Rosyi. Pozostają tylko ci, którzy z nauki robią narzędzie polityczne.

Że nie tylko na uniwersytecie, lecz w całym systemie nauczania przyjęto za zasadę kierować się nie naukowemi wcale, lecz tylko politycznemi względami, dowodzi cały szereg rozporządzeń, wydanych w warszawskim okręgu naukowym. Jaskrawą ilustracyą postępowania polujących na order lub odznaczenie pedagogów, jest przemówienie dyrektora gimnazyum realnego w Warszawie, Kazaurowa, który podległym sobie nauczycielom dając polecenie utrudniania uczniom uboższym składania egzaminów, powiedział iż „proletaryat polski ciśnie się do szkół gwałtownie, uczy się pilnie, dobija stopni i wypiera ruskie dzieci ze stanowisk, które im się należą.“

„Chłop niech będzie chłopem, wyrobnik wyrobnikiem, rzemieśinik rzemieślnikiem, a do szkół powinien mieć przystęp syn czynownika“. Polacy zdaniem tegoż działacza źle postępują, pomagając biedakom w nabywaniu wiedzy, składaniem dla nich znacznych ofiar na wpisy, książki lub ubrania. To, co wypowiedział jeden, jest programem większości kreatur otaczających Apuchtina.

Zupełnie zbliżony sposób postępowania praktykowany jest w ziemiach polskich pod pruskim zaborem, gdzie dla szybkiej germanizacyi dzieci przez szkołę, z coraz większą zawziętością prowadzoną jest translokacya nauczycieli, mających polskie nazwiska do miejscowości, przez samych Niemców zaludnionych. *Gazeta Toruńska* donosi znów, że nauczyciela gimnazyalnego dr. Biskupskiego w Chojnicach przeniesiono do gimnazyum w Plön, dr. Leporowskiego z Wejherowa do Segebergu, nauczyciela gimnazyalnego Moczyńskiego z Wałcza do Rendsburga. Nauczyciel gimnazyalny Jakowicki w Wejherowie został spensyonowanym. Wszystkie te translokacye uznano za konieczne w interesie służby.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 września

Czytelnicy przypomną sobie kilkakrotne doniesienia różnych dzienników o bliskiem ustąpieniu delegata Badeniego ze służby rządowej, i następne niemniej od nich stanowcze zaprzeczenia. Obecnie *Dziennik Polski* twierdzi znowu, że hr. Badeni niewątpliwie ustąpi, a miejsce jego zajmie p. Fedorowicz. Potwierdzenie tej wiadomości znajdujemy świeżo w krakowskiej korespondencyi warszawskiego *Słowa*, pochodzącej, jak wiadomo, z kół najbliższych p. delegatowi. Korespondent ten pisze, że hr. Badeni powrócił z urlopu i objął urzędowanie „tylko na czas bytności w kraju cesarza, poczem opuszcza ten znakomity urzędnik i administrator a zasłużony wielce obywatel, służbę rządową, lecz na szczęście nie krajową“. Pominąwszy superlatywa, świadczące zresztą pięknie o przyjacielskich uczuciach korespondenta, zwracamy uwagę na to doniesienie, świadczy ono bowiem nietylko, że w istocie hr. Badeni się usuwa z urzędu, ale zarazem, że stronnictwo, któremu delegat niemałe oddawał usługi, zamierza go i nadal, choć nie na urzędniczem polu zużytkować.

W sprawie języka polskiego w zarządzie kolei skarbowych w Galicyi, powziął, jak wiadomo, Sejm galicyjski w roku zeszłym uchwały, zgodne ze znanemi zdawna życzeniami kraju. W wykonaniu tych uchwał Wydział krajowy wniósł był do ministerstwa handlu obszernie motywowany memoryał. Według *Polit. Corres.* nadeszła teraz odpowiedź na ten memoryał, bardzo wyraźnie odmowna. Oświadcza w niej minister, że „zmiany obowiązującego statutu organizacyjnego kolei skarbowych nie można obecnie brać pod rozwagę, zaś uwzględnienie szczególnych stosunków Galicyi, co do języka urzędowego, możliwe jest tylko w granicach tego statutu, i że, co można było, - to już w tym kierunku zrobiono.“

W Wiedniu rozpoczęły się w piątek ministeryalne narady w sprawie ugodowej, a mianowicie w przedmiocie odpowiedzi rządu węgierskiego na zawiadomienie ze strony rządu austryackiego o zmianach, przez Izbę poselską w taryfie cłowej uchwalonych. Odpowiedź ta jest ze wszech miar ciekawa, i tworzy obecnie główny wypadek dnia w sprawach wewnętrznych monarchii.

Oto hr. Szechenyi oświadcza stanowczo, że absolutnie niemożebnem jest przeprowadzenie uchwały w Sejmie węgierskim, zgodnie z uchwałą austryackiej Izby poselskiej, oznaczającą cło w wysokości 2 złr. w złocie od ciężkiej nafty a 2 złr. 40 ct. od lekkiej, bo to zniszczyłoby przemysł naftowy na Węgrzech, a zarazem byłoby wielkim uszczerbkiem skarbu węgierskiego.

Zamiast tego, rząd węgierski proponuje zaprowadzić w Austro-Węgrzech niemiecką zasadę co do oclenia nafty surowej, t. j. aby surowiec bez wszelkiego cła dostawał się do dystylarń, które w takim razie tworzyłyby zamknięte okręgi cłowe, a cło a względnie podatek odbierać dopiero przy wywozie destylatu z tego zamkniętego okręgu.

Równocześnie żąda minister węgierski znacznych zmian w uchwalonych cłach od przędzy bawełnianej, od wełny, przędzy wełnianej, tkanin wełnianych, od miedzi surowej i od maszyn do szycia.

Zaszedł zatem ten arcyciekawy fakt, że gdy minister dr. Dunajewski zapewniał kategorycznie, iż na podstawie wniosku Suessa nie są możliwe rokowanis z Węgrami, a to tak dalece, że aż postawił najwyraźniej kwestyę gabinetową, następnie zaś oświadczył, iż na podstawie poprawki Grocholskiego rokować z Węgrami może to w rzeczywistości stało się wręcz przeciwnie. Węgrzy odrzucają kategorycznie uchwałę, powziętą na podstawie poprawki Grocholskiego, a zajmują zasadniczo stanowisko Suessa z tą odmianą, że gdy według tego wniosku miano pobierać cło na granicy, a przy wyjściu produktu z rafineryi zwracać producentowi zwyżkę za nieużytkowane części surowca, to według wniosku węgierskiego mianoby i cło i podatek konsumcyjny pobierać dopiero przy wyjściu z destylarni. O wniosku tym pomówimy później obszerniej, dziś zaznaczamy tylko, jak bardzo omylił się i rząd i większość w austryackiej Izbie poselskiej, i w jak dziwnem wobec tego świetle przedstawia się kwestya gabinetowa ministra Dunajewskiego.

Dzienniki niemieckie objawiają już rodzaj aberracyi umysłowej na punkcie polonofobii. — Ciekawym takim objawem jest sprawa nominacyi angielskiego ambasadora w Konstantynopolu. W miejsce niezdarnego i niezręcznego Thorntona miał być mianowany Mr. White, dyplomata zręczny, energiczny, znający się dobrze na sztuczkach rosyjskich, wyborny znawca spraw wschodnich. Nominacya miała już być gotową, wszystkie dzienniki o niej doniosły jako o fakcie dokonanym, gdy nagle — została cofniętą, podobno skutkiem tego, że Porta, ulegając chwilowo wpływom rosyjskim, delikatnie dała Anglii do zrozumienia, że go sobie nie życzy. Otóż dzienniki niemieckie wynalazły wyborny powód cofnięcia tej nominacyi: Mr. White popełnił przed laty tę straszną zbrodnię, że ożenił się z Polką, i dla tego ambasadorem być nie może. To już doprawdy komika wyższego rzędu!

Śmiesznemi już stają się rozporządzenia władz szkolnych w Poznańskiem, nie przestają wszakże być dowodem, jak wielką jest zawziętość zaciekłych germanizatorów. *Dsien. Posn.* donosi, że inspektor szkół poznańskich p. Schwalbe, wydał rozporządzenie, aby kolegia nauczycielskie nie umieszczały o śmierci któregokolwiek z kolegów wspomnień o nim i nekrologów w języku polskim. Bez wszelkich uwag, coraz częściej zamieszczają dzienniki urzędowe rosyjskie wiadomości o oddawaniu do dyspozycyi prawosławnego kleru zabudowań, należących do kościołów i klasztorów katolickich. Znów w Kaliszu część gmachu dawnego klasztoru Bernardynów oddaną została na użytek prawosławnej rady opiekuńczej miejscowej ochrony. Rozkaz ten wydało ministeryum dóbr państwa.

W sprawie wydalania poddanych rosyjskich z Prus ciągle jeszcze nowe nadchodzą doniesienia. Do *Berliner Tagebl.* piszą z Kłajpedy: „Landrat tutejszy oznajmił osiadłym tutaj rosyjskim poddanym, których, chociaż wydalonych, Rosya przyjąć nie chce, gdyż z powodu długiego ich pobytu za granicą stracili obywatelstwo rosyjskie, resp. nie można ich w księgach ludności odszukać, iżby natychmiast, najpóźniej do 1 września z tutejszego powiatu resp. monarchii pruskiej się wynieśli dokąd się im podoba, w przeciwnym razie nałożona na nich będzie kara 50 marek lub 10 dni aresztu. Rozporządzenie to dotyka wyłącznie ubogich i niemiennych ludzi, nie mających środków na podróż do Anglii lub Ameryki. Ponieważ ich Rosya przyjąć nie chce, więc też nie mogą zastósować się do nakazu banicyjnego — gdy więc zagrożonej kary pieniężnej nie będzie można wyegzekwować, zostanie im zabrane ostatnie mienie.“

Danziger Ztg donosi, że żydowskiemu kantorowi Faustowi w Ornecie, który otrzymawszy dekret banicyjny, udał się do króla z prośbą o cofnięcie nakazu, pozwolono pozostać w Ornecie, lecz zakazano wykonywać funkcyi rytualnych, tak że obecnie mieszka Faust wraz z żoną i 6 drobnemi dziećmi prawie na bruku i bez utrzymania.

Cierpiąca widocznie na brak argumentów ku wywoływaniu niechęci dla Polaków urzędowa *Nordd. Allg. Ztg* w jednym z ostatnich numerów zamieściła napisany w 1832 roku, a drukowany w 1848 ustęp z memoryału generała Grollmana, zawierający pogląd jego na społeczeństwo polskie w owych czasach. Cały ten ustęp, zamieszczony na czele numeru, jest negacyą wszystkiego, co w społeczeństwie naszem najcięższi wrogowie nie zawahali się przecież uznać jako cnoty, czy przymioty tylko. — Wydrukowaniem wszakże tego przestarzałego paszkwilu urzędowy organ niemiecki stanął na torze rywalizacyi z takiemi pismami rosyjskiemi, — których wstydzą się uczciwi Rosyanie i dziwić muszą, iż w krótkim stosunkowo artykule razem tyle idyotyzmów obok przewrotności zmieścić można.

Szczególnie serdeczna przyjaźń cesarza niemieckiego do cara okazuje się obecnie wyraźnie w tem, że na manewrach w Alzacyi, w których wszyscy oficerowie zagraniczni w zwykły służbowy sposób biorą udział — jedynie hr. Kotuzow, wojskowy reprezentant rosyjski znajduje się w bezpośredniej świcie cesarza na wyraźne jego życzenie.

Przedwczorajszy telegram doniósł o rozporządzeniu niemieckiego ministerstwa wojny, ogłoszonem na rozkaz cesarza, że zagraniczni książęta z rodów panujących, będący w związku z armią niemiecką, mają być na przyszłość wymieniani w spisach bez dodania stopnia wojskowego. Jednak co do oznak wychodzi się z tego przypuszczenia, że książęta panujący mają przynajmniej stopień generał majora, zresztą zostawia się im dowoli na takim mundurze nosić oznaki tego stopnia, jaki piastują we własnej ojczyźnie; inni członkowie rodzin panujących będą uważani za piastujących taki sam stopień w armii niemieckiej, jaki piastują we własnej ojczyźnie.

Dziennikarstwo klerykalne w Belgii okropnie jest oburzone z powodu toastu, który na cześć króla wniósł był burmistrz miasta Namur na uczcie zgromadzenia nauczycieli i nauczycielek, należących do stronnictwa liberalnego. Toast ten brzmi: *„Ave Caesar, morituri te salutant!* Królu! Twoi nauczyciele ludowi, którzy padli ofiarą dzikiej napaści reakcyi i obskurantyzmu, pozdrawiają Ciebie. Twoi, bo posłuszni Twoim ustawom, pozbawieni posad, odtrąceni, a przez Twoich ministrów na męczeństwo skazani nauczyciele pozdrawiają Ciebie. A pozdrawiają Cię z szczerością serca, jakiej nigdy w teraźniejszem otoczeniu teokratycznem nie znajdziesz, i z uległością, której na próżnobyś szukał u ultramontanów“. Zgromadzenie uchwaliło ten toast wysłać do króla telegraficznie, co też uczyniono.

Kronika.

Kraków, 13 września

†

Jan Królikowski.

Sztuka polska poniosła cios dotkliwy!... Jan Królikowski, bezsprzecznie największy z współczesnych polskich artystów dramatycznych, człowiek wielkiego talentu i wielkich cnót obywatelskich, zmarł po długich cierpieniach w sobotę w Warszawie. Lubo zgon uwielbianego artysty, poprzedzony całoroczną niemal chorobą, był przewidywany, wiadomość o śmierci wielkiego tragika boleścią przejęła ogół miłujący scenę narodową i tak zasłużonych jej pracowników, jak Królikowski. Nikt, jak on, nie umiał wyrzeźbić w dykcyi piękności naszego języka, nikt, tak jak on, nie umiał ze sceny mówić po polsku...

Zmarły artysta tak wielkie położył dla sceny zasługi, a strata jego tak bolesną jest i tak dla sceny dotkliwą, że pod pierwszem smutnem wrażeniem przypominamy tylko, że Królikowski urodził się w roku 1820 w Warszawie. Jako 16-letni młodzieniec występował w trupie Chełchowskiego w Lublinie; od r. 1840 do 1846 pracował na scenie krakowskiej, z której przeniósłszy się do Warszawy, tamże przez lat 40 z pożytkiem dla sceny i sztuki pracował jako artysta i reżyser. Niebawem poświęcimy pamięci znakomitego artysty obszerniejsze wspomnienie, dziś ze szczerym żalem powtarzając nad jego trumną: Cześć pamięci znakomitego artysty i spokój jego zacnej duszy!

Na wiadomość o śmierci ś. p. Jana Królikowskiego dyrekcya naszej sceny wysłała na ręce wdowy po znakomitym artyście następujący telegram: „Dyrekcya i artyści teatru krakowskiego wyrażają głęboki żal z powodu wielkiej straty, jaką poniosła sztuka dramatyczna przez śmierć ś. p. męża Pani“. — Telegramy kondolencyjne przesłały również krakowskie „koło literackie i artystyczne“, tudzież redakcya *Nowej Reformy*.

Dziś odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele N. M. Panny za duszę ś. p. Jana Królikowskiego, za inicyatywą artystów naszego teatru zamówione, a obrzędowi temu towarzyszyła liczna publiczność ze świata sztuki i literatury. Ze smutkiem zauważyliśmy jednak brak kilku osób z personalu dramatycznego naszej sceny.

Poufne posiedzenie Rady miejskiej odbywa się dzisiaj o godzinie 5 po południu. Przedmiotem narad niektóre szczegóły sprawy kolei obwodowej, a mianowicie żądań, jakie ze strony miasta co do trasy i mostów mają być stawiane.

Minister oświaty dr. Gautsch przybyć ma do Krakowa w październiku. Z przybyciem p. ministra łączy się poświęcenie nowego gmachu uniwersyteckiego, jakkolwiek ten z powodu niewykończenia robót otwartym i na użytek oddanym zostanie dopiero w roku przyszłym.

Orkiestra węgierska ściągnęła wczoraj do parku krakowskiego przeszło 1500 osób. Tańce węgierskie, pieśni i dumki polskie i ruskie entusyazmowały publiczność, nieznużoną w domaganiu się powtórzenia, na co orkiestra kilkakrotnie odpowiedziała porywającym marszem Rakoczego. Orkiestra wspomniana grać jeszcze będzie kilka razy, zapowiedziany natomiast przez nas na jutro koncert na dochód weteranów, został odroczony.

Benefis i ostatni występ na naszej scenie Wincentego Rapackiego odbędzie się jutro w teatrze naszym. Wieczór jutrzejszy poświęcony jest na uczczenie dwudziestopięcioletniej działalności artysty na scenie polskiej.

Przed sądem tutejszym toczy się od kilku dni rozprawa przeciwko p. Czeriunczakiewiczowi, sędziemu powiatowemu w Dobczycach, posądzonemu przez 5 tamtejszych mieszczan o przedajność. Oskarżony jest bratem byłego proboszcza przy tutejszym kościele grecko-kat. św. Norberta.

Szlachetny dar. Od prezesa komitetu weteranów otrzymujemy następujące pismo:

Rocznicę świetną dla narodu polskiego zwycięstwa Jana III pod Wiedniem uczcił obywatel czcigodny z pod zaboru moskiewskiego, ofiarą tysiąc franków złotem na weteranów 1831 r. w połowie dla krakowskich, w połowie dla lwowskich.

Wszelkie podziękowania dla Ciebie zacny mężu za bladeby były w wyrażeniach, bo zasadzasz Twoje szlachectwo na szlachetnem postępowaniu, a klejnot swój herbowy zdobisz uczuciami serca i prawdziwemi dowodami patryotyzmu!

Jednak miłemi ci będą łzy wdzięczności stu trzydziestu pięciu weteranów 1831 r., będących dziś na żołdzie narodowym, którzy tylko z niego żyjąc, dogorywają na rodzinnej ziemi. Obok wdzięczności komitetu opieki nad weteranami, błogosławieństwo starych żołnierzy polskich towarzyszyć Ci będzie zacny mężu całe życie i po za grobem, a że ze starszemi błogosławieństwo boże, zatem to spłynie na Twoją czcigodną rodzinę i dalsze pokolenia.

Ksawery Konopka.

Na pomnik dla ś. p. Jana Lama. *Dziennik Polski* ogłasza, że „namiestnictwo upoważniło redakcye wszystkich polskich i ruskich czasopism, w kraju wychodzących, do zbierania składek na budowę pomnika dla nieodżałowanej pamięci Jana Lama. Upoważnienie to trwa jedynie do końca b. r.“ Donosi też *Dziennik*, że posiada zapas kilkuset sztuk podobizny Lama, które również na rzecz pomnika sprzedawać będzie administracya *Dziennika Polskiego* po 40 ct. we Lwowie, a 45 z przesyłką na prowincyę.

W myśl tej odezwy podajemy do wiadomości, iż Administracya naszego dziennika w przyjmowaniu składek na pomnik dla ś. p. Lama również pośredniczyć będzie.

W wycieczce wczorajszej do salin wielickich wzięło udział około 140 osób, przeważnie przejezdnych.

Biała pod Makowem. W dn. 6 bm. odbyło się w podgórskim naszym zakątku poświęcenie nowo wybudowanej szkoły. Na uroczystość tę przybyli reprezentanci władz, nauczyciele i część okolicznego duchowieństwa. Wśród odgłosu wystrzałów z moździerzy odprawił w małej, a uroczo przybranej wiejskiej kapliczce sędziwy dziekan makowski ks. Warzecha mszę św., poczem udano się z procesyą do szkoły. Tutaj w gorących słowach przemawiał ks. dziekan do ludu i dzieci, wykazując, jakie dobrodziejstwa przynosi szkoła dla nich samych i dla społeczeństwa, a zarazem do nauczycieli, podnosząc ich zadanie i zachęcając do pracy. Następnie odbył się uroczysty akt poświęcenia, po którem inspektor szkół p. Duchowicz miał piękną przemowę, w której wdzięcznie wspomniał cesarza, arcyksięcia Albrechta i hr. A. Potockiego, jako dobrodziei, którzy przyczynili się do wybudowania gmachu szkolnego. Po ceremonii odebrania kluczy przez odnośne władze i odśpiewaniu hymnu ludowego przez dziatwę szkolną, podejmował wójt gminy dość licznie zebranych gości.

Nisko, 11 września 1886. Jak to w swoim czasie doniesiono — przy pożarze Ulanowa spłonęło także 41 stodół nieasekurowanych, napełnionych tegoroczną krescencyą.

W tych spalonych stodołach były plony 97 gospodarzy złożone, ponieważ przy szczupłych dotacyach gruntowych poszczególnych mieszkańców Ulanowa — w jednej stodole mieszczą się zbiory kilku gospodarzy. W czasie pożaru było nie tylko żyto w tych stodołach złożone, ale i pszenica, jęczmień i w większej części owies tak, że pogorzelcy cały tegoroczny zbiór w ziarnie i słomie utracili.

Komitet powiatowy postanowił przyjść w pomoc tym nieszczęśliwym przez uzbieranie ziarna do zasiewów ozimych niezbędnego. — Rozpisano subskrycyę między większą posiadłością i duchowieństwem, a ofiarowane w tym celu zboże asygnowano poszczególnym pogorzelcom w miarę sprawdzonej potrzeby.

W tej mierze przyszli pogorzelcom w pomoc: p. Stanisław Jędrzejowicz z Jasionki 15 korcy żyta i 10 korcy pszenicy, p. Klemens Kostheim z Zarzyca 10 korcy żyta, p. Ferdynand hr. Hompesch z Rudnika 10 korcy żyta i 5 korcy przenicy, ks. kanonik Grodecki z Pysznicy 3 korce żyta, pp. Alfonsowie hr. Mniszchowie 5 korcy żyta, ks. kanonik Günter z Racławic 2 korce żyta, p. Władysław Komorowski z Bojanowa 10 korcy żyta, p. Jan Komorowski ze stanów 10 korcy żyta, p. W. Birnbaum z Pysznicy 5 korcy żyta i 2 korce pszenicy, pp. Ingberowie z Przędzek 5½ korcy żyta i 5½ korcy pszenicy, p. N. Abraham z Kończyc 3 korce żyta, p. S. Birnbaum z Koziarni 1 korzec żyta i 1 korzec pszenicy, p. Henryk Lewecki z Borków 1 korzec żyta ks. Hrycykiewicz z Dąbrówki 1 korzec żyta, pp. Silber i Kanarek z Bielin 1 korzec żyta i 1 korzec pszenicy, p. R. Kanarek ze Skowierzyna 5 korcy żyta i 5 korcy pszenicy, p. Rab z Borków 1 korzec żyta i pół korca pszenicy, p. S. Karpf z Jeziórka pół korca żyta i pół korca pszenicy, p. Majer Glatt z Jarocina 1 korzec żyta.

Z komitetu powiatowego ratunkowego dla miasta Ulanowa.

Przewodniczący
Kostheim.

Z Królestwa Polskiego.

— Konsulaty zagraniczne w Warszawie otrzymały w tych dniach polecenie, aby we wszystkich korespondencyach z władzami i osobami urzędowemi używały na przyszłość tylko języka rosyjskiego. Z tego powodu w kancelaryi każdego konsulatu musi się znajdować urzędnik, posiadający język rosyjski w dostatecznym stopniu.

— Komisya petersburska przekonała się przy sprawozdaniu ksiąg handlowych w Łodzi, iż na 70 fabryk dwie prowadzą księgi po polsku, inne zaś po niemiecku. Świadczy to wymownie o usposobieniu właścicieli zakładów przemysłowych łódzkich.

— W pracowni dra Bujwida w Warszawie w ciągu jej dwumiesięcznej działalności, — leczono na wściekliznę metodą Pasteura ogółem 44 osób pokąsanych przez psy. Z liczby tej tylko 14 osób pochodziło z Warszawy, reszty dostarczyła prowincya, a mianowicie pięciu gubernia warszawska, 5 radomska, 5 łomżyńska, 4 piotrkowska, 2 lubelska, 2 siedlecka, wreszcie płocka, kowieńska i mińska po jednym pacyencie. Co do stanu, prawie wszyscy pokąsani należeli do klasy robotniczej i włościańskiej. Za niektórych koszta leczenia zwrócić mają gminy, wogóle jednak cała pracownia utrzymywana jest dotąd wyłącznym kosztem dra Bujwida. Wszyscy leczeni w pracowni znajdują się dotąd w pożądanym stanie zdrowia.

Błąd druku. W numerze 207 naszego pisma w korespondencyi z Bochni zaszła pomyłka w nazwisku byłego naczelnika poczty, nazywa on się Skulicz a nie Ikulicz.

Składki. W Administracyi *Nowej Reformy* złożyli: na imieninach u p. B. na scenę polską w Poznaniu 5 złr.; A. O. ze Skolego 1 złr. na wygnańców z Prus; Towarzystwo kasynowe w Jordanowie 4 złr. 23 ct. na pogorzelców miasta Ulanowa.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 14 września: **Benefis i 25-letni jubileusz Wincentego Rapackiego**, artysty teatrów warszawskich: „Panie Kochanku“, komedya w 3 aktach J. I. Kraszewskiego.

We czwartek 16 września: Na powszechne żądanie „Bracia Lerche“, komedya w 3 aktach Adama Asnyka.

W sobotę 18 września: Po raz pierwszy: „Deputowany z Bombignac“, komedya w 3 aktach z francuskiego, Henryka Bisson; w głównych rolach wystąpią panie: Wolska, Sułkowska, Ziembińska, Koźmin, pp. Lubicz, Rygier, Sobiesław, Siemaszko i inni.

TEATR.

Dłużni jesteśmy czytelnikom naszym relacyę z dwóch ostatnich występów Wincentego Rapackiego, w których znamienity jubilat polskiej sceny w trojakiej nam się ukazywał postaci, składając za każdym razem zdumiewające dowody wszechstronności swego talentu i swej — rzecz śmiało można — twórczości. Najbardziej skończonem, największą znajomość człowieka wykazującem dziełem jego artyzmu, była — zdaniem naszem — postać barona Rocheterier w „Partyi pikiety“, nic nie znaczącej francuskiej komedyjce.

Tam, gdzie autor, tworząc jakąś postać, chce ją w ścisłą wyposażyć charakterystykę, gdzie chce typ zamierzony do idealnej doprowadzić perfekcyi i skrajnej wyrazistości — słowem, gdzie go chce stworzyć takim, jakim rzeczywistość go dać nie może, bo wolnym od naleciałości i zboczeń wszelkich, — przyciemniających zbyt często cechy jego osobiste w życiu, tam i aktor zgodzić się musi na postawioną przez Goethego tezę, że „w sztuce prawda, różną jest od prawdy w naturze“, a przynajmniej, że w innej i doskonalszej formie objawia się ona w sztuce. Inaczej też traktować wtedy będzie artysta inteligenty i posłuszny intencyom autora, taką rolę i położy główną forsę na teatralną dobitność a nawet jaskrawość w podniosłem, czy też odrażającem przedstawieniu głównego motywu charakterystycznego powziętego bohatera. Na taką w rzeczywistości rzadko spotykaną a jednak w sztuce racyę bytu mającą plastykę, zdobył się Rapacki poprzednio w roli Sołoduchy („Miód kasztelański“) i w roli Vauclina („Safanduły“), na równie stanowcze a chłodne, bo przedmiotowe traktowanie roli zdobył się niemniej nasz artysta, — stając przed nami jako Shylock w „Kupcu weneckim“.

W zupełnem przeciwieństwie jednak do tych arcydzieł sztuki aktorskiej stoi pełna naturalnej prawdy i ujmującej prostoty, a bardziej niż tamte samoistna, skromne intencye autora do potęgi podnosząca kreacya: baron Rocheferier. Charakterystycznym jest objawem, iż każdy niemal wybitny talent aktorski ma w stałym swym repertuarzu rolę, która dla niego tylko wyłącznie stała się popisem, a jako taki ocaliła efemeryczny jakiś płód dramatopisarski od niechybnej i nagłej śmierci. Jak dla Żółkowskiego gra się dotąd w Warszawie „Zachód słońca“, tak dla Rapackiego gra się „Partyę pikiety“. Szczęśliwy autor, który ma zapewnioną protekcyę jednego z tych potentatów! Czem się to dzieje, że protegują oni często twory błahe, bezkrwiste, pozbawione siły żywotnej — łatwo pojąć. Rola zamknięta w ramach skromnej akcyi, o blado określonym charakterze, nie dająca dosadnego pojęcia o wewnętrznej i zewnętrznej istocie postawionej przez autora marionetki, jest dla przeciętnego aktora najlepszym środkiem do skoślawienia jego zdolności, dla twórczych zaś, a zatem bardzo wyjątkowych talentów aktorskich jest przeciwnie, jakby bezkształtną bryłą marmuru, z której wykuć mogą postać we własnej ich zrodzoną wyobraźni: tu mają talenta takie pole do samoistnego działania otwarte, fantazyi ich nie krępuje wytyczna linia niezwruszonych, chociaż często fałszywych, a przez dramatopisarza im narzuconych następstw i szczegółów psychicznych — słowem, tu

autor im nie bruździ, a to, co dają, jest istotnie dziełem własnej ich myśli i obserwacyi. Takiem dziełem jest baron Rocheferier Rapackiego, którego, mimo, że zapomnieć nie możemy, to jednak pragnęlibyśmy, aby nam go już przypominano. (D. n.)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **P. Zygmunt Napoleon Miczyński** z Wieliczki, chemik rokujący niezwykłe nadzieje, przedstawił niedawno wiedeńskiej Akademii Umiejętności pracę wykonaną w laboratoryum chemicznem prof. A. Liebena w Wiedniu p. t. *Ueber die Bestimmung der Löslichkeit einiger Säuren und Salze der Oxalsäurereihe in Wasser bei verschiedenen Temperaturen*. Rozprawa ta ogłoszoną została w 44 tomie sprawozdań z posiedzeń wiedeńskiej Akademii nauk.

— **P. Henryk Wernic** przełożył z upoważnienia rodziny autora według najnowszego wydania angielskiego W. Stanley Jevonsa „Logikę objaśnioną figurami i pytaniami", które to dzieło wydane zostało nakładem ruchliwej księgarni Teodora Paprockiego i S-ki w Warszawie. — Odznacza się ono wszelkiemi zaletami przystępnego wykładu nauki, o której nawet znaczna liczba osób wykształconych nie ma jasnego wyobrażenia. Przekładu polskiego dokonał p. Wernic z wielką ścisłością i sumiennością, przyczem z uznaniem podnieść należy rzadką dziś poprawność języka.

— **Autor tańców**, jak polek i mazurów, dr. M. Kicki skomponował obecnie „Marsza Żałobnego", którego Trio odznacza się wielkim liryzmem i rzewnością. Marsz ten ukazał się już na półkach księgarskich, a wkrótce ma być grany przez orkiestry wojskowe.

Dział ekonomiczny.

Walka cłowa z Rumunią trwająca dalej coraz więcej daje się we znaki tak w Węgrzech jak i u nas. Na Węgrzech utyskują na to, że spirytus rumuński, który pierwej nie wystarczał na konsumcyę miejscową, teraz coraz groźniej występuje do walki ze spirytusem węgierskim nie tylko na targowicach wschodnich, ale nawet w portach monarchii, w Tryjeście i w Riece. — Ze sprawozdania kolei czerniowieckiej pokazuje się znowu, że ruch handlowy z Rumunią zmniejszył się bardzo znacznie W miesiącu lipcu b. r. dochód z ruchu wynosił zaledwie 205.317 złr.; w porównaniu z tymże miesiącem roku zeszłego mniej o 31.335 złr. Dowóz zboża rumuńskiego do Bukowiny i Galicyi, oraz do Śląska i Morawii ustał zupełnie; jedynie przechodzą rzadkie przesyłki, przeznaczone do Niemiec północnych, do południowych zaś i do Szwajcaryi od kilku miesięcy nie było ani jednego transportu. Również wywóz drzewa z Galicyi i Bukowiny do Rumunii, dawniej bardzo obfity, jest obecnie z powodu cła rumuńskiego prawie niemożebny.

Notując tu powyższe uwagi ze sprawozdania nie widzimy, aby cena zboża galicyjskiego podniosła się w górę tak, jak tego oczekiwano.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 11 września b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 9 10 do 9 20; na paźdz.-listop. 8 95—9 00 na wiosnę 9·38 do 9 43. Spokój

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu na jesień 6·90—6·95, na wrzesień-październik 0 00—0·00 na wiosnę 7·30 do 7·35. Usposobienie mdłe.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 7·00—9 50 Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na wrzesień-październ. 6 50—6·55, na paźdz.-listopad 6·50—6·55. Usposobienie stałe.

Owies. Za 100 kilgr. na jesień 6 45—6·50, na paźdz.-listop. 0 00—0 00, na wiosnę 6 80—7·85. Usposobienie spokojne.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 27 75—28 00. Usposobienie stałe.

Olej lniany. Za 100 kilo 32 50—33·00.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·25—23·50; galicyjska 20·00 do 20·50, prima cesarska z marką A. Skrzyński i Sp. Nr. 0 22 00—22 50; Nr. 00 24 00—24·50; prima kaukazka Nobla w cysternie po 7·10 do 7·25. Usposobienie spokojne.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 25 25—25·50. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 50 50—51·00. Usposobienie stałe.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 27·50—28·00.

W tygodniu od 5 do 11 września.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 28·——37·—, galicyjskie surowe 30·——34·—, czesane 38·——48—, włoskie, czesane, wyborowe 100·00—120— Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1885 00·—00·, podmiejski 00·—00 00, wiejski 00.00 do 00·00, zielony 00—00.

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 54—do 58, włoski — — do —·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 62·— do 68·—, francuska 70·— do 75·—, węgierska 50·—54 złr. czeska biała 64·— do 72·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 09 75 do 10·25, banacki 9·00—9·25.

Nafta. Wiedeń. Za 100 kigr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 23·25 — 23 50 na dworcu; galicyjska 20 50—20 75, gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rosyjska 21·25 do 21·50. Usposobienie mdłe.

Sprawa bułgarska.

Dziś miało się zebrać w Sofii „Sobranie", które jednak, jak donosi *Pester Lloyd*, zostało odroczonem ze względu na stan oblężenia w Sofii, nie pozwalający na konstytucyjne traktowanie spraw.

W kołach przyjaznych Rosyi twierdzą, według telegramu przesłanego z Sofii do *Wien. Allg. Ztng*, iż zrzeczenie się tronu przez ks. Aleksandra w niczem nie zmieniło stosunku Rosyi do Bułgaryi, a to z powodu, iż obecna regencya i rząd nie sprzyjają polityce rosyjskiej, skutkiem czego przy dalszem trwaniu istniejących stosunków Rosya nie może zmienić swego postępowania względem bułgarskiego rządu ani też wchodzić z nim w jakiekolwiek układy. O przybyciu ks. Dołgorukowa nie może być mowy. Przedewszystkiem Rosya nie może uznać Stambułowa i Mutkurowa za regentów, gdyż w myśl konstytucyi tylko członkowie sądu najwyższego mogą być powołani do regencyi.

Rozumowania na temat zrzeczenia się tronu przez ks. Aleksandra nie przestają zapełniać szpalt wszelakiego rodzaju dzienników. *Vointza Nationala*, organ rumuńskiego ministra Bratiano, oświadcza, iż ks. batenberski wtedy dopiero zdecydował się abdykować, gdy się przekonał, że opuściło go stronnictwo Karawełowa, najsilniejsze w Bułgaryi. Karawełow miał wiedzieć o zamachu stanu, lecz pragnął, aby go na później odłożono. Według niego naprzód pożyczka miała być zaciągniętą, a dopiero wtedy ministerstwo miało oficyalnie zawezwać księcia do zrzeczenia się tronu.

O zachowaniu się Austro-Węgier w obec ostatnich wypadków bułgarskich donoszą z wiarygodnego źródła do *Budapester Correspondenz* z Wiednia, iż ks. Aleksander nie był całkiem opuszczony przez gabinet wiedeński, jak powszechnie mniemają. Rząd austro-węgierski chciał popierać księcia na tronie bułgarskim, lecz zmienne, a niczem nieusprawiedliwione postępowanie jego nie dawało Austro-Węgrom dostatecznych rękojmi. Po przybyciu księcia ze Lwowa do Sofii wszystkie mocarstwa, z wyjątkiem Rosyi, miały zamiar popierać ks. Aleksandra i zawiązać stosunki dyplomatyczne z jego rządem, przerwane tak nagle d. 21 sierpnia. Nieszczęsny telegram do cara, całkiem niepotrzebny i niczem nieuzasadniony, zmienił całkowicie sytuacyę i wywarł bardzo przykre wrażenie w Londynie i Wiedniu. Okazało się, iż ks. Aleksander nie jest osobą godną zaufania pod względem politycznym. Nic więc dziwnego, że nie tylko Niemcy, ale także Anglia i Austro-Węgry, obojętnie przypatrywały się wyjazdowi księciu. Obecnie monarchia austro-węgierska powinna czuwać, aby nie osadzono na tronie bułgarskim księcia dla niej niemiłego, oraz aby porządek nie został naruszony. Wysłanie rosyjskiego komisarza do Bułgaryi będzie źle widzianem w Wiedniu, na rosyjską zaś okupacyę Bułgaryi Austrya w żaden sposób, zdaniem *Budapester Correspondenz*, zezwolić nie może. W tym duchu miały zapaść postanowienia podczas spotkania się hr. Kalnoky'ego z p. Tiszą.

Rosya oficyalnie dotychczas nie oświadczyła, iż okupacyi się zrzeka, przyrzeczenia zaś rosyjskiego konsula dane rządowi prowizorycznemu były uczynione, jak zewsząd donoszą, na własną rękę. Wiadomość tę stwierdza niejako zachowanie się urzędowych dzienników rosyjskich, które stanowczo twierdzą, iż Rosya żadnych zobowiązań względem Bułgaryi nie zaciągnęła. *Nowoje Wremia* zaś wprost oświadcza, iż Rosya nie ścierpi regencyi ustanowionej przez ks. Aleksandra, a złożonej z Battembergistów i w najbliższych dniach powoła do niej albo sprzyjających Rosyi Bułgarów albo rosyjskich mężów stanu. Stanowiska wyższych komendantów w armii bułgarsko-rumelijskiej obsadzić ma Rosya wyłącznie oficerami rosyjskiemi.

Wobec tego powiada *Pester Lloyd*, iż przesilenie doszło do kulminacyjnego punktu i że główne trudności dopiero po odjeździe księcia na jaw wystąpią. Żąda przeto, aby cała Europa dołożyła starań w celu zapobieżenia, iżby Bułgarya nie stała się terenem eksperymentacyjnem dla jednego mocarstwa, które ze wszystkich traktatów pragnie wyciągnąć dla siebie wyjątkowe stanowisko.

Nie zupełnie spokojnie patrzą dzienniki petersburskie na rozwiązanie sprawy bułgarskiej. Z mniejszym jeszcze spokojem rzucają one okiem w przyszłość i z tego też względu dotykają polityki rosyjskiej w dalszych jej drogach.

Rosya przez odzyskanie Bułgaryi osiągnęła swój wpływ na dalekie obszary Wschodu, zwłaszcza też na punkt, którego nigdy nie traciła z uwagi, w ciągu stuletnich swych tradycyjnych usiłowań — na Konstantynopol. Dziś niewątpliwie wpływ rosyjski dominuje w Złotym Rogu ze szkodą wpływu angielskiego, który został wyrugowany, a dowodem tego jest oświadczenie Turcyi, iż nie przyjmie sir Wiliama White, przeznaczonego na posła w Konstantynopolu, co niewątpliwie uczyniła Turcya pod wpływem Rosyi.

Turcya, jak donosi *Pol. Corr.* uważa ks. Waldemara duńskiego za najodpowiedniejszego następcę ks. Aleksandra, gdyż pokrewieństwo jego z dworem petersburskim i londyńskim czyni z niego kandydata kompromisowego. W tureckich kołach decydujących mniemają, iż groza sytuacyi przez wyjazd ks. Aleksandra została usuniętą, lecz nie znikły jeszcze wszelkie niebezpieczeństwa, dopóki nie wiadomo, w jaki sposób zachowa się gabinet petersburski w obec parcia prasy rosyjskiej do czynnego wystąpienia w Bułgaryi.

Z ostatnich dzienników podajemy następujące telegramy.

Sofia, 11 września. Zapowiedziana na dziś z powodu święta Aleksandra parada wojskowa, została odwołaną. Miasto nie było przybrane w chorągwie, aby uniknąć podejrzenia, iż święci dzień imienin cara Aleksandra. Tylko na konsulatach powiewały chorągwie. *Sobranie* otwartem zostanie w poniedziałek.

Bukareszt, 11 września. Ks. Dołgorukow ma pojutrze przybyć do Sofii.

Petersburg, 11 września. Bułgarski kapitan Kowalow, Bułgar, wykształcony w Rosyi, który był naocznym świadkiem detronizacyi i oficerem transportującym ks. Aleksandra z Sofii do Reni, potwierdza, iż transport, jak słyszał od wiernych żołnierzy pułku plewnieńskiego, zatrzymał się w lesie, gdzie uradzono strzelać do księcia w razie usiłowanej ucieczki. Kowalow wraz z bułgarskim kapitanem Ciankowem z Odessy udał się do Petersburga.

Berlin 11 września. *Kreuzzeitung* zwraca uwagę na nieprzyzwoity ton dzienników rosyjskich, jaki zachowują względem ks. Aleksandra, przez co Rosya ściąga na siebie odpowiedzialność za wynikające stąd niebezpieczeństwa dla Europy i Rosyi, bez względu na to, czy milcząco zgadza się na tę lekkomyślną igraszkę, czy też zbyt jest słabą do zapobieżenia złemu. Według telegramów londyńskich otrzymał ambasador niemiecki hr. Hatzfeldt instrukcye, zalecające mu popieranie wszelkich kroków Anglii w celu utrzymania *status quo* we wschodniej Europie. Pogłoski o powtórnym wyborze ks. Aleksandra mają akademiczne znaczenie. Pominąwszy już okoliczność, iż książę wahałby się przyjąć ofiarowaną mu koronę, nie mógłby on nadto liczyć na poparcie mocarstw.

Paryż, 11 września. Korespondent *Tempsa* donosi z Filipopola: „Oczekują tu nowych manifestacyj wojska na rzecz księcia Aleksandra. Chłopi również oświadczają się z wiernością i przywiązaniem do niego, mimo wszelkich usiłowań agentów rosyjskich.

(Telegramy „Nowej Reformy".)

Sofia, 13 września. Mutkurow i Nikołajew rozdali wczoraj sztandary pułkom rumelijskim. Po poświęceniu sztandarów odbyła się defilada wojsk. Wypadku nie było żadnego.

Sofia, 13 września. Z Filipopola donoszą o niepokojach, które jednak nie mają znaczenia. Pewna ilość zwolenników księcia zgromadziła się przed konsulatem rosyjskim, gdzie utworzyły się także grupy rusofilów. Policya wkroczyła i rozprószyła zbiegowisko.

Londyn, 13 września. *Morning Post* pisze: Odpowiedź angielska na notę turecką, będzie uznana jako zgodna z interesami pokoju europejskiego i z tradycyami Anglii. Celem polityki angielskiej nie jest, stworzyć tylko tymczasowy pokój, któryby odwrócił zawikłania tylko na taki czas, jakiego inne mocarstwa potrzebują, żeby albo się uwolnić od zobowiązań i związków z innemi państwami, albo dokonać uzbrojeń niezbędnych, by stawić czoło ogólnym zaburzeniom. Anglia dąży do ubezpieczenia trwałego pokoju, któryby cały kontynent uwolnił od obaw i ciężarów, obecnemi stosunkami narzuconych.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 11 września (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie powietrza między 755 i 760 mlm. jest nad Oceanem Atlantyckim. największe ciśnienie między 775 i 770 mlm. jest w południowej Rosyi. Drugie najmniejsze ciśnienie jest w północnej Szwecyi. Wiatr południowy; — niebo przeważnie pogodne; — susza i upał; — nadto wiatry bardzo łagodne.

(Z biura korespondencyjnego.)

Bieńkowa-Wisznia, 13 września. (Sprawozdanie z manewrów). Dla dalszego prowadzenia manewrów wydało naczelne kierownictwo wczoraj rozkazy, według których 11 korpus ma zaniechać zaczepnego ruchu na Sambor, a dzisiaj, jeżeli będzie przez nieprzyjaciela naciskany, cofnąć się ma do Gródka. Lwów jest zasłoniety. Korpus pierwszy ma po otrzymaniu zasiłków, podjąć znowu silną akcyę zaczepną i uderzyć na nieprzyjaciela, gdziekolwiek go zastanie.

Wojska miały wczoraj wypoczynek przy świetnej pogodzie. Cesarz po ukończeniu manewrów ma się pożegnać z samodzielnymi komendantami wojsk, ku czemu naczelne kierownictwo manewrów zarządziło wczesne przybycie komendantów do Gródka.

Główna kwatera arcyks. Albrechta będzie dzisiaj przeniesiona do pałacu w Uhercach, własności Niezabitowskiego, a potem do Gródka. Dzisiaj też zostanie zwinięta polowa stacya telegraficzna w Koniuszkach i będzie przeniesiona do Uherec. Urządzony w Bieńkowej-Wiszni urząd pocztowy zamyka dziś swoją czynność. Jutro zwinięte będą wszystkie polowe linie telegraficzne. Przewóz wojsk z powrotem rozpocznie się jutro wieczór.

Radna (na Węgrzech, w komitacie aradzkim) 13 września. Podczas wczorajszej wobec licznie zebranych pobożnych odbytej mszy porannej w tutejszym kościele, zajął się wierzch bocznego ołtarza. Powstała straszna panika. Wielu zeskoczyło z galeryi na ściśnięty tłum. Ilość wypadków śmierci jeszcze nie sprawdzona — rannych jest kilkaset osób.

Petersburg, 13 września. Książę pruski Wilhelm przy przybyciu do Brześcia litewskiego, został powitany przez cara, następcę tronu i w. książąt. Pojechał potem do twierdzy dla powitania carowej, uczestniczył w objedzie galowym i w nocnem armowaniu jednej z lunet.

Berlin, 13 września. Podróżnik po Afryce, Robert Flegel, zmarł w Brasz, u ujścia Nigru.

Strassburg, 13 września. Cesarz Wilhelm w dniu wczorajszym dla poszanowania zdrowia nie wziął udziału ani w nabożeństwie, ani w galowym obiedzie, ani też w przedstawieniu w teatrze. Wielkie przyjęcie u dworu odroczone. Po objedzie odbył cesarz przejażdżkę.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 13 września 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	84.55	84·80
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	102·—
„ srebrna	—·—	85·05
„ złota	—·—	117·90
4% Renta złota węgierska	107 45	107·22
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	865·—
Akcye kredytowe austryackie	278·15	278·15
„ „ węgierskie	288·—	288·—
Londyn	—·—	126·30
Napoleondor	—·—	10·—
Lombardy	102·50	102·75
Akcye Karola Ludwika	195 80	196·10
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	227·50
Anglo-bank	111·75	112·—
Union	73·25	73·—
Bankverein	102 75	102·75
Staatsbahn	227·50	227·50
Elbethalb.	167 75	168·—
Tramway	—·—	197 25
Länderbank	216·—	215·50
Alpine	26 26	26 50
Marka	61 85	61·70
Rubel	121 50	121·50
Dukat	— —	5·97
Berlin d. 13 września 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	449·50

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Nowożytną chorobę rozstrojenia nerwów, przeciw której używają wszelkich możliwych, silnie narkotycznie działających preparatów, jak morfium i t. p. najpewniej usunąć można przez najlepszy i najmniej szkodliwy środek leczniczy, dra Liebera Elixir siły nerwów. Oryginalny, zaopatrzony znakiem ochronnym (krzyż i kotwica) we flaszkach 1/4 litrowych 3 marki, 1/2 litr. 5 mk., 1 litr 9 mk. dostać można w aptekach i w centralnym składzie M. Schulz, Hannower, Depôt. 1200

NADESŁANE

Sto tysięcy wyleczeń

dowodzą nieocenionej wartości oryginalnych, słodowych środków odżywczo-leczniczych Jana Hoffa w postaci piwa słodowego, czekolady słodowej, stężonego wyciągu słodowego i cukierków słodowych. Wyleczeni chorzy uważają je za najlepsze środki leczniczo-odżywcze, łagodzące i podtrzymujące życie, za których pomocą ozdrowieli. Dla chorych piersiowych i chorych na żołądek, niedokrewnych, osłabionych, suchotników, dotkniętych wycieńczeniem, w chorobach kobiecych, zołzach u dzieci, w kaszlu (krztuścu), hemoroidach, tyfusie, upośledzonem trawieniu, we wszelkich zadawnionych cierpieniach i rekonwalescencyi po ciężkich chorobach. Najwyższe odznaczenia i nominacye: Ces. król. wielkoksiąż. i książ., których lekarze nadworni zalecają i używają środków odżywczo-leczniczych z wyciągu słodowego Jana Hoffa. Podaje się w streszczeniu najwyższe niektóre c. k. i książ. zdania o wartości tychże: J. C. M. Wilhelm I cesarz niemiecki: „Pański wyciąg słodowy". K. M. król saski: „Pański ekstrakt słodowy znosi królowa matka bardzo dobrze". J. K. M. król duński: „Lecznicza siła pańskiego ekstraktu na mnie i wielu członkach mego domu stwierdzoną została."

„Uważam za mój obowiązek względem cierpiącej ludzkości popierać rozpowszechnienie środków leczniczo-odżywczych z wyciągu słodowego Jana Hoffa. Ludwik ks. v. Vettingen — Wallerstein w Monachium". Strzedz się należy przy kupowaniu usiłowań podstawienia naśladownictw i zwracać uwagę na oryginalną markę ochronną, wizerunek i podpis wynalazcy Jana Hoffa. Główna fabryka dla Austro-Węgier: Wiedeń I Graben, Braunerstrasse 8. 979 5

NADESŁANE.

Porębski i Zimler
w Krakowie
(dawniej Józef Riedel) Rynek.

Magazyn towarów damskich, aparata kościelne itd. Spis towarów na żądanie rozsyłają opłacony. 1040 9 52

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa	*9.26	10.57	—	*7.59	10.46	—
Do Wiednia	5.37	*6.55	6.20	*9.35	3.—	9.30
Do Prus	5.37	*6.55	6.20	8.17	—	9.30

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa	5.7	*9.38	*6.48	2.33	—	—
Z Wiednia	*8.48	9.50	*7.26	9.45	5.24	7.1
Z Warszawy	*8.48	—	—	9.45	5.24	—
Z Prus	*8.48	—	—	—	3.15	7.1

Uwaga: Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Gwiazdka oznacza pociągi pospieszne.

Cyfry tłusto drukowane oznaczają godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie do 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

— Kopalnie Wielickie mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

Kraków, dnia 12/9. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	121 15	121 65
Marki niemieckie . . . 100 mar.	61 50	61 90
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 92	5 99
20-to frankówka złota	9 96	10 03
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	95 75	96 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 75	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	96 40
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	99 75	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	93 75	94 50
5% „ „ „ „	101 60	102 30
6% „ „ Banku hip. „	103 —	103 75
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 60	103 40
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 90	100 40
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 —
4% „ likwid. „ „ 100	92 50	93 75
Lwów, dnia 11/9. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	277 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 75	102 25
4% „ „ „ „ „ „ 100	96 40	97 —
3½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 —	96 40
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 —	100 35
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	105 —	105 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 50	96 40
5% Oblig. komun. Banku kraj. [illegible] 100	100 —	100 50

Warszawa, dnia 11/9. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 40
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	93 75
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	98 10
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	98 10
Wiedeń, dnia 11/9. OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	84 95	85 10
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 60	85 75
4% „ „ złota . . . „ „ 100	118 60	119 —
5% „ „ pap. nowa . . . 100	101 95	102 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132 50	133 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 40	140 80
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 25	140 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 —	169 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	168 50
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	107 70	107 85
5% „ papierowa . . . „ „ 100	94 90	95 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	118 50	119 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	120 75	121 —
„ „ „ 50 „ „ 100	120 25	120 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	126 70	127 10

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 75	105 25
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 —	105 70
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 —	105 60
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 —	105 75
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Dunaj-Regulir. z 1870 za sztukę 1	118 50	119 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 25	106 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31 30	31 70
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	16 60	16 90
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 —	103 75
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 50	103 25
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 20	100 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 50	100 50
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 25	102 25
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 25	125 75
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 75	101 —
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96 40	101 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 75	102 25
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 30	100 70
4½% „ „ „ „ „ 100	101 30	101 60
4% „ „ „ „ „ 100	98 30	98 80
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 —	105 30

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	102 —	102 25
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	116 —	116 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 30	100 70
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 —	102 80
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 20	83 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 25	93 50
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	124 50	125 50
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 50	101 —
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	161 30	161 90
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 30	101 90
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	100 —	100 50
0% Morawsk.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 —	72 75
L O S Y.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	177 25	177 75
Klary . . . . . . „ 40 „ m. k.	44 —	45 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 75	119 25
Krakowskie . . . . „ 20 „ w. a.	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	46 —	46 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 60	14 90
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	10 05	10 25
Rudolfa . . . . . „ 10 „ w. a.	19 50	19 75
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	30 —	— —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	138 —	— —
4% „ . . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . na 200 zł.	111 30	111 70
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	102 80	103 20
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	278 10	279 —
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	288 50	289 —
14·50	Laenderbank . . . . „ 200 „	216 —	216 25
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	864 —	866 —
—·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	72 50	72 75
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . . . na 200 zł.	190 75	191 —
152.50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2295 —	2298 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	222 —	22[illegible] 50
13·50	Karola Ludwika . . . . „ 200 „	195 50	195 80
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	227 25	227 75
11·50	Elżbiety . . . . . . „ 200 „	245 25	245 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	151 —	152 25
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	192 70	193 20
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	189 50	190 —
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	227 50	227 75
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	102 25	102 75
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	353 —	355 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne . . . . na sztukę	5 94	5 96
	20-to Frankówki . . . . . „ „	9 97	9 98
	20-to Markówki . . . . . „ „	12 32	12 34
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 28	10 30
	Funty szterlingi . . . . . „ „	12 56	12 61
	Banknoty włoskie . . . . . „ „	49 65	49 75
	Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	121 20	121 60

Skład fortepianów

istniejący od lat 30

FRANCISZKA MASŁOWSKIEGO

przy ulicy św. Jana, Nr. 13, w Krakowie

zaopatrzony został w fortepiana, pianina i harmonie z pierwszych c. k. nadwornych fabryk i sprzedaje takowe po zniżonych cenach, o czem Szanowną Publiczność zawiadamia. 1419 1 3

Leśniczy

uzdolniony, posiadający dobre rekomendacye, potrzebnym jest od dnia 1 października. Mogący złożyć kaucyę mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia adresować należy: poste restante **Gorlice** pod lit. **N. N.** 1422 1 2

W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, l. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Cény umiarkowane.

1402 3 30

Jabłka stołowe

tudzież

Brzoskwinie

w koszykach po 5 kilo,

rozsyła za 1 złr. 50 ct., opłatnie, wszędzie: **Administration Schloss Neustein**, poste restante Lichtenwald in Steiermark. 1403 3 20

Winogrona

w wybornych, trwałych gatunkach,

przesyła opłatnie w 5-kilowych koszykach po cenie targowej **1** złr. **75** ct. do **2** złr. za zaliczką pocztową. 1410 3 10

Odbiorcom większych ilości znaczny rabat.

L. Stern. — Brünn.



L. 9158.

Obwieszczenie.

Dnia 15 września 1886 i następnych odbędzie się w mieście Tarnowie w Galicyi (stacya kolei żelaznej) **trzeci tegoroczny jarmark na konie**, odznaczający się doborem koni poprawnej rasy.

Co do publicznej wiadomości podaje się. 1414 2 3

Tarnów, 8 września 1886.

Burmistrz.

Lekcyj malowania na porcelanie, drzewie, aksamicie, atłasie i innych materyałach udziela i przyjmuje obstalunki w zakres malowania wchodzące **J. B.** w domu Wnej P. Piwońskiej, ul. Bracka, l. 10. 1412 2 3

Nauczycielka Polka

w młodym wieku, z kilkoletnią praktyką, udzielająca, oprócz przedmiotów szkolnych, języka niemieckiego, francuskiego, oraz początków muzyki, poszukuje miejsca na wsi w domu prywatnym.

Łaskawe zgłoszenia ustnie lub piesmnie pod **J. S. w Krakowie, ulica Mikołajska Nr. 24, II piętro.** 1417 2 3

Kancelarya adwokacka

Dra Karola Pieniążka

przeniesioną została

na ulicę św. Jana do domu pod l. 13, pierwsze piętro

1394 3 3

Kilka nauczycielek

Angielek i Francuzek,

muzykalnych, poszukuje miejsca przez biuro Stowarzyszenia Nauczycielek.

Kraków, ul. Szewska, Nr. 8, I piętro.

1376 5 5

Praktykant

znajdzie umieszczenie zaraz w magazynie towarów galanteryjnych.

1393 3 3 **J. Zaplatalski.**

Mieszkanie do wynajecia

zaraz lub od 1 października

w domu pod l. 3

przy ul. Gołębiej wyższej.

Na parterze pokój frontowy z nyżą.

Na I piętrze sześć pokoi z przedpojem, kuchnią i spiżarnią.

Na II piętrze kawalerski wielki pokój frontowy z przedpokojem.

Wiadomość na miejscu u stróża lub administratora domu. 1396 3 3

Szwaczka z maszyną poszukuje umieszczenia do szycia w domu prywatnym na stałe, lub obowiązku **panny służącej.**

Wiadomość przy ulicy św. Jana, l. 9, I piętro w podwórzu. 1406 2 3

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych

HEILMANNA KOHNA i Synów

z Wiednia

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż otworzył

W KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro

FILIĘ

swej fabryki

ubiorów męskich i dziecinnych

Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż

po cenach fabrycznych

przetrwa każdą inną konkurencyę.

O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem

Fabryka ubiorów męzkich i dziecinnych.

1033 19 100 **Heilmanna Kohna i Synów.**

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle, Szczotki itd.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki

w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE,

Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 1031 52 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Handel założony 1774 roku.

Od lat 20 znany we Lwowie i w całej Galicyi wiedeński magazyn gotowych sukien mężkich

pod firmą

JÓZEF ALTAR

założył skład swój w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, l. 31. I piętro, vis á vis handlu p. Deichesa.

Zaopatrzyłem magazyn mój w wielki wybór najgustowniejszych, według pierwszej mody, nader elegancko i trwale wykończonych

UBRAŃ MĘZKICH i DZIECINNYCH.

Sukna i korty

z pierwszych fabryk francuskich i angielskich mam zawsze na składzie.

Ręcząc za dobroć towaru, eleganckie i trwałe wykończenie, a **sprzedając po najniższych cenach fabrycznych**, polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Z głębokiem poważaniem

1387 4 150 **Józef Altar.**

POEZYE ADAMA MICKIEWICZA

wydanie kompletne **w 4 tomach** na ładnym satynowanym papierze

opuściły prasę

nakładem **Księgarni Polskiej** we Lwowie **w najtańszem wydaniu.**

Cena za 4 tomy **1·60,** w eleganckiej oprawie **2·50,**

(po za Lwowem o 10 ct. więcej na list frachtowy i opakowanie.)

Zamawiający naraz 5 egzemplarzy z dołączeniem należności otrzymają posyłkę franko.

Zamówienia należy adresować:

Do **Księgarni Polskiej,** Lwów, 14, plac Halicki.

W tejże księgarni nabyć można:

Największe arcydzieło **Wiktora Hugo:**

NĘDZNICY,

romans w 10 tomach, w cenie zniżonej z 12 złr. na **3** złr. 41 38 0

Sześć medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy

na Wszechświatowej Wystawie w Antwerpii

za niezrównane

WYROBY KOSMETYCZNE, TOALETOWE i PERFUMY.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które od wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cały flakon 3 złr. — Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym, środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 60 cnt. całe 1 złr., z łabędzikiem złr. 1.50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek małe pudełko po 70 ct., większe złr. 1.20, z łabędzikiem złr. 1.60.

Woda fiołkowa usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, zgrubiały naskórek i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr. w. a.

Mydło kosmetyczne usuwa piegi żółto-brunatne plamy i opalenie słoneczne. — Cena 60 ct.

poleca

JAN IHNATOWICZ.

Nabyć można we LWOWIE ul. Kop[illegible] l. 3. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWC[illegible]ek l. 2. — W BIAŁEJ w sklepie p. Wyspiańskich. — W TARN[illegible] aptece p. Reida (Kijas). — w RZESZOWIE w aptece p. Karp[illegible] i w sklepach p. Jamrozika i p. Zac[illegible] 971 9

P. T.

Administracya dóbr Hrabstwa Tenczyńskiego

podaje niniejszem do wiadomości, że

pierwsza galicyjska Spółka importu węgla kamiennego we Lwowie

przejęła z d. 1 września r. b. dla Krakowa i Galicyi

Agenturę sprzedaży węgla

z kopalni JW. Artura hr. Potockiego w Sierszy.

Krzeszowice, 1 września 1886 r.

Odnośnie do powyższego ogłoszenia polecamy się łaskawym względom Szanownej Publiczności, ręcząc za sumienne i spieszne wykonanie łaskawych zamówień na **węgiel Sierszecki**, które nasza **Agencya generalna w Krakowie przy ulicy Zwierzynieckiej, l. 10** przyjmuje.

Z wysokiem poważaniem

Pierwsza galic. Spółka importu węgla kamiennego, jako Agentura kopalń węgla JW. Artura hr. Potockiego. 1413 2 8

Goldlust i Spółka

DOM

spedycyjno-komisowy

BIURO spedycyjne rosyjskich południowo-zachodnich dróg żelaznych.

w Podwołoczyskach, Wołoczyskach, Brodach, Radziwiłowie, **Krakowie**, Sosnowicach, Kattowicach O/S., Granicy, Szczakowy, Sokalu, Wiedniu I. Zelinkagasse 14.

AGENCYA wschodnio-pruskiej południowej oraz c. k. uprzyw. kolei Karola Ludwika Jarosław-Sokal.

Przyjmują spedycye do Rosyi, Galicyi, Bukowiny, Rumunii i vice versa, według stałych cen przewozowych. Z łatwiają jak najtroskliwiej i szybko komisowe zakupno i sprzedaż **wszelkich gatunków zboża.**

Przesyłki zbiorowe do Rosyi i napowrót. 837 16 26

Skład fortepianów i pianin

wiedeńskich i zagranicznych

Bronisławy Gabryelskiej

poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Przegrane fortepiany i pianina są także do sprzedania lub wypożyc ania.

Plac Szczepański, Nr. 9. 1315 6 10

Bizuterye

paryskie, wachlarze, parasole, laski

w magazynie

F. SZUKIEWICZA

Kraków, Rynek A-B.

402 28 0

Sklep i piwnica

do wynajęcia

od 1 października r. b. w domu narożnym l. 5, ulica Mikołajska w Krakowie.

Bliższa wiadomość u właściciela domu na 1 piętrze lub u odźwiernego. 1408 2 2

Röslera

woda na zęby i do ust

jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem na **ból zębów**, oraz do **utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką niemiłą woń

1 flaszka **35 ct.** 908 13 14

R. Tüchler, aptekarz.

w Wiedniu, I. Regierungsgasse 4.

Tylko prawdziwa w Krakowie u E. Stockmara apt., A. Siedleckiego aptek., W. Redyka apt., J. Trauczyńskiego apt. i E. Kräutlera; w Tarnowie u Bergera; w Jaśle u Romualda Palcha apt.: w Kołomyi u W. Dąbrowskiego; w Warezu; u B. Krzywobłockiego apt.

Powóz półkryty

i faëton odkryty

używane są do sprzedania.

Oglądać można w domu pod l. 5, ul. Mikołajska, pokaże portyer Błażej. 1407 2 2

Prawdziwy tylko z ulubiejszem znaczkiem ochronnym profesora Dr. Lieber'a

wzmacniający nerwy

płyn

do wyleczenia trwałego radykalnego i pewnego wszelkich. najuporczywszych nawet cierpień nerwowych, zwłaszcza takich, które powstały z błędów młodości. Trwałe wyleczenie wszelkiego rodzaju słabości, błednicy, trwogi, bólów głowy, migreny, bicia serca, cierpień żołądkowych, niestrawności itd.

Wzmacniający nerwy płyn złożony z najszlachetniejszych pięciu części świata roślin, według najnowszych doświadczeń nauki lekarskiéj, przez powagę pierwszorzędną, daje wszelką rękojmią usunięcia wyłuszczonych powyżéj cierpień. Bliższe szczegóły podaje dołączony do każdéj butelki cyrkularz. **Cena ½ but. 2 złr. wal. austr., całéj but. 3 złr. 50 cent. wal. austr.** za nadesłaniem kwoty lub zaliczką pocztową. — **Do nabycia w aptekach.**

Skład główny: w aptece pod Jednorożcem **Maksa Fanty w Pradze czeskiéj,** w Rynku Staromiejskim. P. 56

Skład w Krakowie: w aptece p. Wiktora Redyka i E. Stockmara. 1202 3 26

Towarzystwo muzyczne

imienia Moniuszki w Kołomyi

ogłasza

KONKURS

na posadę dyrektora artystycznego (skrzypka), który mógłby oraz objąć dyrekcyę kapeli miejskiej i naukę śpiewu w szkole gimnazyalnej. 1398 3 3

Bliższych szczegółów zasięgnąć należy piśmiennie u przewodniczącego Towarzystwa M. Rybczyńskiego w Kołomyi.

Termin do 20 września b. r.

MAGAZYN NOWOŚCI

Filipa Eile

w Krakowie

przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 6

utrzymuje na składzie:

wielki wybór biżuteryj, parfumeryj i mydeł,

lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek,

przybory do palenia, tutki „**Houblon**", również ceraty, bieliznę męzką, krawatki, kaftaniki trykotowe według systemu Prof. Dra Jaegera, specyały wyrobów gumowych, aparata chirurgiczne, artykuły do podróży, oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymberskiego

po cenach nader niskich. 671 15 50

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

KANTOR WYMIANY

Jakóba Hochstima

w Krakowie, Rynek główny, linia A — B

kupuje i sprzedaje wszelkie efekta krajowe i zagraniczne, banknoty i monety pod warunkami najprzystępniejszemi.

Wymienia kupony i dostarcza nowe arkusze kuponowe, 1349 5 6

Wszelkie polecenia z prowincyi wykonuje bezzwłocznie po najumiarkowańszym kursie.

Powróciwszy z Wiednia — udzielam **nauki kroju i szycia sukien damskich** według najnowszej metody wiedeńskiej, przy czem nadmieniam, że w przeciągu trzech miesięcy najdokładniej kroju i szycia nauczyć się można.

Na żądanie udzielam tej nauki w domach prywatnych. 1401 2 6

Przyjmuję także suknie do szycia według najnowszych wzorów wiedeńskich.

Emma Bellmann

w Krakowie ul. Grodzka, Nr. 51.

Całe pierwsze piętro.

Dziesięć pokoi z salonami, przedpokój, korytarz, kuchnia, piwnica i strych oddzielny, w potrzebie stajnia, wozownia i skład są do najęcia zaraz lub od 1 października rb. — Wiadomość u portyera w podwórzu, ulica Krupnicza, Nr. 8. 1390 3 3

Tamże całe drugie piętro, złożone z tyluż pokoi i ubikacyj, jest także do najęcia od 1 października r. b.

Nauczycielka egzaminowana

Polka, w starszym wieku, udzielająca gruntownie języka francuskiego i niemieckiego, przytem muzyki i kę przedmioty szkolne, poszukuje umieszczenia w domu prywatnym, lub pensyonacie.

Bliższa wiadomość pod **W. K** poste rest. **Ropczyce.** 1389 3 3

Siarczan miedzi

(siny kamień)

jedyny środek do zniszczenia śniedzi w pszenicy, biorąc do korca 14 dekagr.

Kilo 40 centów.

Paczka 5-kilogramowa do każdej stacyi pocztowej franco

2 złr. 40 centów.

Hurtownie znacznie taniej.

Kwas siarczany

po najtańszych cenach poleca

Dom handlowy **Fr. Lenert**

Kraków, ulica Sławkowska

(pod Gankiem). 1380 3 4

Wieś

około 700 mórg obszaru

mająca — z bardzo urodzajną ziemią, zkomasowana, w wysokiej kulturze zostająca, na zasadach Liebiga prowadzona, w prześlicznej okolicy powiatu Krośnieńskiego, w bliskości kolei położona, z pysznemi budynkami, gorzelnią, prawem propinacyi i t. d., jest, z powodu słabości właściciela, z wolnej ręki każdego czasu

do sprzedania.

Bliższych wyjaśnień, wykazów obszaru i t. d. udzieli Administracya „N. Reformy". 1224 10 0

Aptekarza **H. Scholinus'a w Flensburgu**

plaster

na wszelkie postrzały w kościach, polecany przez lekarzy, skutkuje szybko i niechybnie przy wszelkich postrzałach w kościach, cierpieniach krzyżowych w ogóle przy boleściach reumatycznych i rwaniu w członkach.

Doza 50 cent. w. a.

Ekspedycya ryczałtowa w aptece **Maksa Fanty** w Pradze czeskiej. (apteka pod Jednorożcem).

Do nabycia w aptekach.

1205 2 26

Obstrukcye, hemoroidy, dyspepsyę, brak apetytu, niesmak, zgagę, odbijanie, wzdęcie, kongestyę itp. usuwa nowy środek dyetetyczny, smaczny, pożywny i tani.

Piernik higieniczny

z fabryki **L. Czyńskiego** w Jarosławiu.

Świadectwo: Pańskiego „Piernika higienicznego" używałem kilkakrotnie u osób cierpiących **na leniwe trawienie** ze skutkiem **znakomitym.**

Dr. Edward Krzyżanowski,

lekarz miejski i sądowy w [illegible].

Cena 20 ct. za sztukę. Do nabycia we wszystkich handlach i aptekach. 964

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.